Nr. 179 (1651). Warszawa, Wtorek 4 Lipca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1100.—
bez odnoszenia „ 950.—
Na prowincji miesięcz. „ 1100.—
Zagranicą „ 1500.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyczajne „ 65
drobne za jeden wyraz „ 30
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

O zjednoczenie socjalistyczne.

Partja nasza była jedną z tych nielicznych partji socjalistycznych — a może i jedyną — która wobec prób utworzenia jednolitego frontu socjalistów z komunistami, zajęła stanowisko krytyczne. Wykazywaliśmy wielokrotnie, że niezależnie od głęboko sięgających różnic, dzielących teorję i praktykę socjalistów i komunistów, samo hasło jednolitego frontu zgoła w innem przedstawiało się świetle u jednych i drugich. To co dla socjalistów było środkiem dla skupienia jaknajwiększych mas robotniczych pod czerwonym sztandarem socjalizmu i najskuteczniejszego przeciwdziałania potężniejącej z dnia na dzień ofensywie reakcji — był dla komunistów jeno manewrem nieszczerym i obłudnym, narzuconym przez Moskwę i w interesie Moskwy.

Żeśmy mieli słuszność — dowodem bankructwo usiłowań, podjętych na konferencji berlińskiej w początkach kwietnia, a zakończonych rozbiciem komisji 9-ciu w drugiej połowie maja Próby współpracy socjalistów z komunistami nietylko nie dały pomyślnego wyniku, ale pogłębiły niechęć wzajemną, odstręczając na czas dłuższy od podobnych zbliżeń platonicznych. Nadomiar bolszewicy, zapewniający na ostatniem posiedzeniu Kom 9-ciu, że zobowiązania ich co do procesu eserów pozostają w mocy, haniebnie zdradzili swe przyrzeczenia. dorzucając przez to do niemiłego wspomnienia o krótkim okresie pozornego „jednolitego frontu" gorzki osad niesmaku.

Ale sama myśl o zjednoczeniu robotniczem i dążenie do tego zjednoczenia dalej zaprzątały umysły mas. I nie może być inaczej, albowiem proletarjat czuje, że grozi mu klęska po klęsce, jeśli nadal w rozdrobnieniu i rozbiciu skazywany będzie na ciosy coraz lepiej zorganizowanego kapitału. Tęsknota ku zjednoczeniu jest w masach robotniczych coraz większa, ale po nieudałej próbie z „jednolitym frontem", której to firmy komuniści użyć chcieli w celu przedostania się do mas, by je następnie zdemoralizować i rozbić — pod hasłem zjednoczenia rozumieć należy dążenie do połączenia partji i grup socjalistycznych, z wyłączeniem komunistycznych.

Zupełnie wyraźnie hasło to rzucone zostało na konferencji przedstawicieli II Międzynarodówki w dn. 18 czerwca, gdy uchwalono jednogłośnie, że „II Międz. nie będzie więcej brała udziału w żadnych próbach pobierania uchwał międzynarodowych z III Międzynarodówką". Następnie konferencja, ubolewając z powodu rozbicia socjalizmu, potwierdza swą wolę działania, by położyć kres rozłamom, nie będącym bynajmniej wynikiem jakiejkolwiek różnicy zdań w sprawach zasad czy metod i nie rozumianym przez proletarjat Dlatego też konferencja domaga się od Wspólnoty wiedeńskiej współdziałania z nią przy zwołaniu powszechnego kongresu socjalistycznych partji w d.. 1-go października. Gdyby zaś Wiedeń odmówił, II Międz zwoła na własną rękę kongres powszechny, mający zająć się sprawą odbudowy Międzynarodówki socjalistycznej.

Mamy więc do czynienia z uchwałą, której treść całkowicie pokrywa się z poglądami, którym tylokrotnie dawaliśmy wyraz w naszem piśmie. I my, omawiając poronione próby porozumienia między socjalistami a komunistami, wskazywaliśmy, że przecież między Londynem a Wiedniem niema różnic ani zasadniczych ani taktycznych, któreby stały na przeszkodzie połączeniu obu odłamów, że zamiast szukać urojonej jedności socjalistyczno - komunistycznej, należy w imię dobra socjalizmu i klasy robotniczej połączyć w jeden organizm socjalizm rozbity.

Dziś II Międz. całkowicie stoi na naszem stanowisku. I nietylko II Międz. Toć jeszcze przed ostatniem posiedzeniem Kom. 9-ciu odbyła się konferencja między socjalistami Anglji i Belgji, należącymi do II-ej Międzynarodówki, a socjalistami Francji, należącymi do wiedeńskiej Wspólnoty. Konferencja miała przebieg zupełnie pomyślny i nie wykazała najmniejszej różnicy zdań między uczestnikami obu stron. W ostatnich dniach również mieńszewicy, przebywający zagranicą, wypowiedzieli się za zjednoczeniem socjalistów wszystkich kierunków, nie troszcząc się zupełnie o komunistów. Jeżeli w Wspólnocie istnieją elementy nieprzyjaźnie usposobione względem myśli połączenia się z Londynem z pominięciem Moskwy, to szukać ich należy wśród lewicy niezależnych w Niemczech, ale właśnie tu ostatnie wypadki w związku z zabójstwem Rathenaua podziałają, być może, kojąco i pouczą trzeźwiej spoglądać na rzeczywistość.

Lewica ta, właśnie w obliczu ostatnich wydarzeń w Niemczech, winna zrozumieć, że tam, gdzie socjaliści idą razem, komuniści, w obawie zupełnego osamotnienia i utraty cienia wpływów na masy, przyłączają się do większości socjalistycznej. I cała organizacja zwana Wspólnotą wiedeńską, a powstała, by służyć jako pośrednik w dziele zjednoczenia Londynu z Moskwą, jest już dziś nie na miejscu. Albowiem o połączeniu Londynu z Moskwą mowy być nie może A w takim razie ustaje też potrzeba pośrednika. Z chwilą zaś, gdy Wiedeń przestaje być pośrednikiem, staje się świadomym czy bezwiednym rozbijaczem jedności robotniczej. Nikt chyba z pośród przywódców Wspólnoty nie łudzi się co do tego, jakoby Wiedeń zdołał przeciągnąć na swą stronę znaczniejszą ilość zwolenników Londynu czy Moskwy i w ten sposób doprowadzić do likwidacji jednej z tych organizacji. A skoro tak, to Wspólnota jest tylko zawadą dla Londynu, z którym łączyć się nie może. Moskwa wyzyskuje dwoiste oblicze Wiednia, by nie dopuścić do zjednoczenia socjalistycznego. z chwilą bowiem dojścia do skutku tego zjednoczenia nastąpiłby początek końca demagogji komunistycznej. Sądzić tedy można, że na kongresie partji, należących do Wspólnoty, mającym się odbyć we wrześniu. kierunek socjalistyczny, mający bezwątpienia większość w tej organizacji, odniesie zwycięstwo nad zatrutą domieszką komunistyczna. A wówczas zjednoczenie socjalistyczne będzie faktem dokonanym.

Decyzja w tym kierunku winna być dla Wiednia tem łatwiejsza, że gdy mowa o socjalizmie, nie chodzi tylko o Londyn, ale w większym jeszcze stopniu o Amsterdam, stojący na gruncie socjalizmu, odpierający z powodzeniem wszelkie ataki komunizmu. Klasa robotnicza walkę swą z kapitalizmem opiera przedewszystkiem na Amsterdamie. Partje socjalistyczne mogą i powinny wspierać tę walkę ze wszystkich sił. Na jesieni Amsterdam zwołuje powszechny kongres robotniczy dla walki o pokój Mogąż partje socjalistyczne stanąć opodal tego kongresu, lub częściowo tylko nim zainteresować się, zamiast całą swą siłę i wagę rzucić po stronie Amsterdamu i jego przyszłych akcji?

Sprawa zjednoczenia socjalistycznego, po pokonaniu choroby komunistycznej, jest na drodze ku pomyślnemu rozwiązaniu. Drogę tę wskazywaliśmy oddawna. Mamy więc wszelki powód cieszyć się, życząc zarazem bratnim organizacjom zagranicznym powodzenia w ich wielkiej i szczytnej pracy.

J. M. B.

Bandytyzm endecki.

Nie będzie nigdy, zdaje się, rzeczą zbyteczną oświetlać metody jakiemi w polityce i publicystyce posługuje się nar.-demokracja. Wszyscy bowiem ludzie dobrej woli winni wytężyć siły do walki z gangreną moralną, szerzoną przez endeków, a zatruwającą nasze życie publiczne. Stąd też nie wyda się zbyt ostrym żaden wyraz, który te metody określa i piętnuje.

Przed rzezimieszkiem pospolitym ludzie nie są nigdy pewni swego mienia materjalnego. Przed rzezimieszkami, operującymi w publicystyce, nikt nie jest pewnym swych dóbr — moralnych. Tam, gdzie jedyną bronią w walce z przeciwnikiem jest — *świadome kłamstwo, oszczerstwo, krętactwo*, zanika wszelkie bezpieczeństwo moralne, tak samo jak w dziedzinie materjalnej zanika ono wobec rozszalałego bandytyzmu.

Jakże wdzięcznego pola dla popisów dostarczyło endecji ostatnie przesilenie gabinetowe i związana z niem walka z lewicą i „Belwederem".

Walka, określmy ściślej, reakcyjnych czasnosecińców... *z demokratyczną, republikańską formą rządów w Polsce!!*

Dla tego celu (do którego zresztą jawnie przyznają się reakcjoniści) stosuje endecja metody, które dają się łatwo określić.

W kraju zasypuje się obóz przeciwny *zupełnie świadomemi* kłamstwami i oszczerstwami, a na zewntąrz, za granicą, usiłuje się wszelkiemi możliwemi sposobami *dyskredytować państwo,* które endekom tyle tylko zawiniło, że na jego czele nie stoją ich Paderewscy.

Więc wynosi się na rynek zagraniczny np. bajki, jakoby Belweder i „oddana mu lewica" wytwarzały w kraju „nastrój wojenny" by sprowokować wojnę z sowietami, znowu... iść na Kijów itd., itd. A innym razem dla odmiany utrzymuje się, iż „zwycięstwa Piłsudskiego" życzą sobie *niemieckie koła nacjonalistyczne* odwetowe, gdyż Piłsudski jest wrogiem Francji.

O ile kłamstwo pierwsze obliczone jest na podjudzenie Anglji i idących z nią państw *przeciw Polsce,* o tyle drugie — ośmieszające w gruncie rzeczy pierwsze, czego obłąkane czarnosecińsstwo nie spostrzega — ma przeciw Polsce podjudzić Francję.

I gdyby te brednie równie idjotyczne jak nikczemne, mogły znaleźć jakikolwiek grunt podatny zagranicą, to łatwo sobie wyobrazić. *w jak ciężkie trudności mogłyby one zaplątać państwo!*

Ależ do tego właśnie zdąża całkiem świadomie nasza nacjonalistyczna czarna secina — w swej zapamiętałej nienawiści do Republiki polskiej! Stąd szczucie przeciw Polsce na arenie międzynarodowej, którego tym międzynarodowym „patrjotom" najzajadlejsi wrogowie Polski mogą prawdziwie pozazdrościć!

Toż właśnie z tych endeckich kłamstw korzystają *i na nie się powołują pisma sowieckie,* by usprawiedliwić pobrzękiwanie szablą Trockiego, powołują się również na *prase endecką pisma komunistyczne,* stojące na żołdzie Moskwy!

I od 3 przeszło lat prowadzi mafja nacjonalistyczna przeciw Polsce tą kampanję oszczerstw i denuncjacji, pełną obelg, kłamstw i najpotworniejszych wymysłów, które z Polski i ludzi przez jej „Sejm suwerenny" *jednomyślnie* do rządów powołanych, robią poprostu zbiorowisko jakichś mętnych, podejrzanych żywiołów (broszura Zamorskiego!!).

A gdy uczynili już wszystko, co mogłoby kraj w oczach świata doszczętnie skompromitować i ośmieszyć, gdy uczynili już wszystkie możliwe dla nich wysiłki, by zagranicą dosłownie *okraść i obrabować państwo z wszelkich wartości moralnych,* i z wszelkiej powagi — później w swym arcypasterskim i arcy-muzykanckim organie z prawdziwie kajdaniarskim cynizmem ubolewają (!!). że.... Belweder przez przyjęcie dymisji p. Ponikowskiego... *„powagę państwa (!!) rzucił na służebny rynek światowy!..* (dosł. cytata z „Rzeczyposp." z dn. 9/VI b. r.).

A oto znowu legenda kłamliwa, związana przez endecję z ustąpieniem p. Michalskiego a głosząca, że p. M. ustąpił, bo nie mógł zgodzić się na wrzekomo żądane od niego (przez „belwederski rząd"!) wydatki na... awanturnicze cele wojenne!

„Robotnik" przygwoździł te kłamstwa *własnym p. Michalskiego dokumentem,* w którym o podobnych wydatkach niema nawet wzmianki. Odparł te kłamstwa premjer p. Śliwiński, stwierdzając wobec dziennikarzy, że w rokowaniach z p. M. o jakichś kredytach dla Nacz. Dowództwa *żadnej nie było mowy.* Zaprzeczeniem tych kłamstw było również pożegnalne *przemówienie samgo p. M.*

Uderza przytem szczególnie, że te kłamstwa *były zmyślane na zimno, z premedytacją, na komendę!*

„Robotnik" powołał się poprzednio tylko na „Gaz. Warsz.". Ale prócz niej tego samego dnia tę samą bajkę sfabrykowała „Rzeczpospolita", podkreślając w dodatku

każde zdanie w tekście czarną linją; tę samą bajkę puściła „Dwugroszówka".

Nie był to więc odosobniony wybryk jednego tylko pismaka endeckiego. To było *z góry obmyślone kłamstwo całej oficjalnej prasy endeckiej!*

To już nietylko bandytyzm prasowy, ale i *bandytyzm partyjny* w polityce krajowej taki sam, jaki się uprawia zagranicą, na „stugębnym rynku światowym"...

A oto inny fakt:

Toczy się we Lwowie proces o głośne swego czasu miljonowe oszustwa Puzapu. Cały kraj wie o tem, że lwowski Puzap, to *instytucja czysto endecka*, przez ich banki finansowana, ich ludźmi obsadzona i że w tym procesie o oszustwa na szkodę państwa i ludności, przed kratkami sądowemi *stoi właśnie endecja w osobach oskarżonych, swych krzykaczy i agitatorów*.

Tymczasem napiętnowany przez Sejm kłamca i oszczerca Zamorski, w świstku endeckim „Myśl Narodowa" w artykule o przesileniu pisze, że lewica i Belweder dlatego rwą się tak do władzy, by... „eksploatować Polskę, paraliżować Najw. Izbę Kontr. Państwa i tuszować procesy o nadużycia *swoich (!!) ludzi np. Puzap czyli Gałecki (!) i Gurstensang*. „Stąd ta miłość do samodzierżcwia (!) u tych, *którzy się mienią demokratami i republikaninami*". Chodzi poprostu o *bezkarność kradzieży!!*".

Tak pisze członek partji, która *rządziła* w lwowskim Puzapie!...

I nie liczy się ten bandytyzm publicystyczny nawet z tem, że przecież wszystkie te kłamstwa prędzej czy później *same się zdemaskują*. Byle bryznąć błotem...

Lecz — zgroza pomyśleć! — wszystkie te metody skrytobójcze, wszystkie kłamstwa, wszystkie błazeństwa operujące „dobrem kraju", wszystkie anty-lewicowe konwulsje kończą się... żałosną klapą. Przez miesiąc tak wytrwale i jadowicie syczało wężowisko reakcyjne o „konspiracyjno-peowiackich metodach", z potrzasku przez endecję na demokrację zastawionego wyskoczył — grom z jasnego nieba! — rząd, na którego widok zajęczała „Dwugroszówka", że to... „powrót do Moraczewszczyzny" (?!)

Ale nie brak i humoru wśród tej żałoby, jaka padła na obóz ks. Lutosławskiego, a dostarcza go, jak zwykle, endecki wesołek „Dwugroszówka". Oto (w Nr. 175) w art. p. t. „Żydowski plan opanowania Polski", ogłasza „Dwugroszówka" wielce „sensacyjne" rewelacje o spisku „międzynarodówki żydowskiej" uknutym w Warszawie pod pozorem jakiegoś wesela a zdążającym do opanowania Polski, — dodając zaraz przytem iż posłowie żydowscy przyrzekli p. Śliwińskiemu poparcie pod warunkiem, że uwzględni on ich „życzenia", na tem konspiracyjnem weselu żydowskiem uchwalone *a przeciw Polsce skierowane*. W ten to „uczciwy" sposób usiłuje „Dwugroszówka" w swych inteligentnych czytelników wmówić, że jeżeli posłowie żydowscy oświadczą się za gabinetem p. Śliwińskiego, tedy napewno ten „rząd belwederski" dla „utrzymania się przy władzy" *w spisku „międzynarodówki żydowskiej"* przeciw Polsce *umaczał palce!*...

Pominąwszy zresztą to dwugroszowe błazeństwo, wszystkie pisma endeckie z przekąsem twierdziły, że nowy rząd utrzyma się tylko dzięki głosom „Żydów i Niemców"...

Otóż warto endeckim „dżentelmenom" przypomnieć wypadek, w którym chodziło nie o rząd *pozaparlamentarny*, lecz o najwyższą władzę „suwerennego Sejmu" o *wybór marszałka...* Pamiętają ludzie, z jaką to wówczas czcią, imieniem prawicy, pos. Korfanty całował w brodę rabina Perlmutera i jak na nią — niczem muzułmanin na brodę Mahometa — ślubował Żydom „wierność, miłość i posłuszeństwo", byle tylko głosowali za p. Trąmpczyńskim. I p. Trąmpczyński, klasyczny, posągowy symbol luendecji, wybór swój zawdzięcza właśnie tylko głosom Żydów.

A jakże to było w walce przeciwko monopolowi tytuniowemu? Jakiemi głosami endecy spodziewali się utrącić monopol, czy ni żydowsko - niemieckiemi? Czy dwugroszówki endeckie, żyjące z agitacji antysemickiej, zaczepiły kiedy pp. Bergerów, Polakiewiczów, Szereszewskich i in. fabrykantów tytuniowych?!

Ale może „Dwugroszówka" ma rację? Może „międzynarodówka żydowska zakonspirowała się istotnie nietylko w Belwederze i w „jego rządzie", ale nawet i — w p. Trąmpczyńskim?... A nuż!

Kcz.

Zblizka i zdaleka.

PRAWICA I LEWICA.

Pewnego dnia zeszli się w Paryżu dziennikarze i syndykaliści i długo ze sobą prowadzili rozmowy o czasie, w którym żyją i od którego cierpią, o prądach, które rządzą tą chwilą czasu, o partjach politycznych, które tym prądom odpowiadać mają, o kierunkach, które dzielą i wiążą ludzi i klasy społeczne. W pewnej chwili ktoś rzucił pytanie: jak poznać „lewicę"?, jaka zasadnicza cecha różni ją od „prawicy"?

— „Po sercu!" — zawołał Georges Dumoulin, drugi sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy.

Obecni zaczęli śmiać się. „Po sercu?" — zawołał młody syndykalista, dla którego Dumoulin był już „starem żelazem" i dawno powinien był być odesłany do lamusa. Cóż ma „serce" z kierunkiem myśli robotniczej? z prądami duchowemi czasu? Tym światem przecie rządzą in-te-re-sy materjalne, dotykalne, surowe, bezwzględne.

Świat młodego syndykalisty wydał się innym, nie na miejscu. Któryś ze starszych przyjaciół Dumoulin'a wziął go w obronę i rozpoczęła się cała wielka długa dyskusja na temat nie przewidziany przez porządek dzienny zebrania. I z tej dyskusji tow. Dumoulin wyszedł raczej zwycięzcą. I jego aforyzm nie wyszedł—żartem drobnym, powierzchownym.

Przyjrzyjmy się bowiem walce, którą prowadzą partje prawicowemi zwane przeciwko wszystkiemu, co chcą w społeczeństwie za „lewe" uważać! Po pod pagórkami frazesów bogobojnych i patrjotycznych — znajdziemy wszędzie obronę „własności nietykalnej i ponad wszystko i za każdą cenę"; zobaczymy we Francji dawnych radykałów, rycerzy wolnej myśli, zbogaconych na likwidacji majątku miljardowego kongregacji klasztornych, dzisiaj zjednoczonych z faryzeuszami, z fałszywymi dewotami „Ojczyzny francuskiej" w rodzaju Barrèsa i z rojalistami, podkopującymi się przy pomocy dawnych anarchistów w rodzaju Karola Maurras'a pod podstawy Republiki. Jedni i drudzy mówią dzisiaj o konieczności „dyscypliny społecznej", bez której nie jest do pomyślenia żadna społeczność ludzka, o konieczności „autorytetu", który nu zagraża ponoć swobodny rozwój instytucji republikańskich... I ta koalicja gotowa jest dzisiaj rzucić się na każdą trybunę, z której rozlega się wolne słowo, wolnego człowieka we Francji i gdziendziej. W imię dyscypliny, w imię autorytetu, jak gdyby była partja polityczna i parlamentarna, którąby negowała potrzeby dyscypliny i autorytetu! A w istocie rzeczy chodzi tylko o interesy, o obronę „praw zdobytych" na wojnie i przed wojną, i po wojnie, o obronę zdobyczy, grabieży społecznej i państwowej...

Po stronie „lewicy" — znajdziemy nie tych, którzy chcą autorytet narzucać i myśl wieźić pod pozorem „dyscypliny" — a tych, którzy chcą bliźnich przekonywać i nawracać. Znajdziemy umysły szlachetne, ludzi idei, ludzi Nauki bezinteresownej i Sztuki, rodzącej się z Tęsknoty i z Bólu, znajdziemy tęsknotę do Prawdy wiecznej i do Piękna wiekuistego, nie zaś tęsknotę do pełnego koryta. Znajdziemy i rycerzy i walkę, ale to jest walka tytanów, walka o podstawy lepszego istnienia na ziemi. Znajdziemy interes klasowy, ale będzie to interes klasowy tak bezgraniczne wielki, iłościowo takie obejmujący masy, jakościowo tak ważki, że można go utożsamiać z interesem — powszechności.

Od strony „serca" — mówi francuski syndykalista, przyjaciel Jouhaux — Georges Dumoulin. Zupełnie jak Adam Mickiewicz, który kazał „patrzeć w serca" i w roku 1848 i 1849 rozbił w łunie Rewolucji — „socjaliste" (patrz piękną książkę Artura Śliwińskiego, dzisiejszego pierwszego polskiego ministra: „Adam Mickiewicz, jako socjalista" 1908). Dobrze jest zamyśleć się nad tym krótkim wyrazem. Skarbonka to wszystkich nadziei, wszystkiej tęsknoty, wszystkiego marzenia, wszystkiej Utopji, która nie jest obłędem...

Ale tow. Dumoulin, wynosząc Serce ponad trony interesów — nie chciał wcale podporządkować serca — Rozumowi.

Henryk Bezmaski.

Tragiczne samobójstwo

W dniu 29 maja b. r. rozstał się z życiem na skutek strzału rewolwerowego w klatkę piersiową d-ca Oddziału Sanitarnego, major W. P. Kazimierz Listowski, odznaczony „Krzyżem Walecznych" i odznaką „Orląt". Urodzony w Stanisławowie w roku 1892, od lat młodzieńczych interesujący się życiem ideowo-społecznem i narodowem, dzielny organizator harcerstwa i „Drużyn Strzeleckich" na gruncie Małopolski. Od roku 1914, jako oficer walczy na froncie, zostaje ranny i wzięty do niewoli rosyjskiej, z której powraca i walczy w obronie Lwowa, następnie organizuje oddziały sanitarne na froncie Lit-Biał. Człowiek ideowy, nieskazitelny, energiczny, koleżeński, o wybitnych zdolnościach wojskowo - organizacyjnych, wkłada bardzo wiele energji w pracę wojskowo-wychowawczo-sanitarną w armji. Bierze wybitny udział w pracach „Towarzystwa Wiedzy Wojskowej", jak również w innych organizacjach społecznych i wojskowych, gdzie pracuje zupełnie bezinteresownie w godzinach pozaurzędowych. W majorze Listowskim armja i społeczeństwo poniosły nadzwyczaj dotkliwą stratę.

Ale nad śmiercią ś. p. majora Listowskiego społeczeństwo nie może spokojnie przejść do porządku dziennego. Już dzisiaj na podstawie dotychczasowych dochodzeń należy stwierdzić, że przyczyną samobójstwa mjr. Listowskiego były nienormalne i wprost skandaliczne stosunki, panujące w służbie zdrowia M. S. Wojsk. Mjr. Listowski, widząc korupcję, niesprawiedliwość, nadużycia ze strony gen. Zwierzchowskiego, szefa Dep. San., oraz ludzi z jego kliki, o których wiedział b. dużo, posiadając niezbite dowody nadużyć, prowadził wytrwałą kampanję przeciwko tej korupcji, mając na celu uzdrowienie stosunków w służbie zdrowia. Wyrażał zdziwienie, że, pomimo wielokrotnie umieszczanych na łamach prasy artykułów, nawet nie prostowanych, o nieudolnej gospodarce gen. Zwierzchowskiego, wyrządzającej skarbowi olbrzymie straty, i o niemożliwych stosunkach osobistych w służbie M. S. Wojsk. — że pomimo tego gen. Zwierzchowski pozostaje nadal na swem stanowisku. Mjr. Listowski miał swoje zdanie, był sprawiedliwy, uczciwy, prawdziwy żołnierz-obywatel i dlatego był niecierpiany przez klikę Zwierzchowskiego, a ponieważ „za dużo wiedział", był też niewygodny. Szykanowano go za to w najokropniejszy sposób. Nie mogąc dłużej znosić katuszy, miał zamiar w ostatnich dniach stanąć do raportu wyższych władz wojskowych z materjałem obciążającym gen. Zwierzchowskiego i kilku ludzi z jego kliki. Klice tej, składającej się kilkunastu wyższych oficerów-lekarzy, przeważnie z armji rosyjskiej, która związała swój żywot z gen. Zwierzchowskim, zależy na utrzymaniu nadal gen.

TADEUSZ HOŁÓWKO.

Wrażenia z pobytu w państwach baltyckich.

I. PIERWSZE WRAŻENIA.

Sekretarz naszej partji, tow. Niedziałkowski, dawno już namawiał mnie, abym pojechał do państw baltyckich odnowić i wzmocnić stosunki z socjalistami tych krajów.

Zjazd prasy państw skandynawskich, który odbył się w Helsingforsie 18 czerwca dał mi bodźca do podjęcia dawno zamierzonej wycieczki.

Wyjechałem z Warszawy 13-go czerwca pospiesznym pociągiem, który świetnie mknął do samych Turmont — naszej granicznej stacji z Łotwą. Tu już było gorzej.

Rewizja bagażu, wizowanie paszportów, kupowanie biletów do Kalkun, pierwszej stacji od strony Łotwy, zmiana pieniędzy, wszystko to odbywa się pod gołem niebem. Marnuje się na to wszystko dobrych kilka godzin. Nareszcie rusza mały kilkuwagonowy pociąg łotewski. W czystem polu, właśnie tam, gdzie przechodzi granica, pociąg zatrzymuje się — zaczyna się rewizja bagażu i odbieranie paszportów przez urzędników łotewskich.

W Kalkunach w ciągu 15 minut trzeba przesiąść znowu do innego pociągu, otrzymać paszport, kupić bilet, a kto ma rzeczy w bagażu, poddać takowe rewizji. Wrzask, krzyk, miotanie się nieszczęśliwej publiczności. A do tego trzeba dodać, że pociągi polskie mają połączenie z łotewskiemi tylko dwa razy w tygodniu.

Takie są sąsiedzkie stosunki między Polską a Łotwą.

Są one wynikiem tej wojny, którą prowadzą między sobą władze kolejowe polskie i łotewskie o to, gdzie ma być wspólna komora celna i łączenie się pociągów w Kalkunach, a więc na terytorjum łotewskiem, jak tego chcą władze polskie czy w Turmoncie zgodnie z życzeniem Łotwy.

Spór jest zawiły, bo w grę wchodzi niezeszczęsnych 6 gmin spornych. Rezultat, że ruch towarowy a tem samem nasz eksport na Łotwę jest obecnie zupełnie niemożliwy.

Wreszcie po zmarnowaniu 5 godzin na pograniczu ruszam dalej i o godz. 12-ej w nocy następnego dnia po wyjeździe z Warszawy jestem w Rydze.

Zrana z ciekawością wychodzę oglądać nieznane mi miasto, a które zajmie w historji polskiej poczesne miejsce, jako miasto, gdzie stanął pokój między Polską a Rosją, zmuszający tą ostatnią do uznania naszej niepodległości. Piękne nowoczesne miasto z szerokiemi ulicami, pełne ładnych malowniczych ogrodów.

Ale mnie jednak ciągnęło do starego miasta na brzegu Dźwiny, z jego tak wązkiemi uliczkami, że można od biedy z okna jednej kamienicy wskoczyć do okna kamienicy naprzeciw stojącej, ze staremi pięknemi gotyckiemi kościołami, wtłoczonemi pomiędzy domy i wązkie uliczki — tak, że przez drzwi od zakrystji można wyjść na uliczkę daleko położoną od głównego wejścia do kościoła.

Pierwsze wrażenie z Rygi, zwłaszcza na brzegu Dźwiny, gdzie skupia się cały drobny handel przekupek, gdzie pełno wozów, targarzy znoszących towary ze statków — miasta rosyjskiego, gdyż i mowy rosyjskiej pełno i ludność ubrana z rosyjska.

W centrum miasta jednak słyszy się przeważnie język łotewski, coprawda dość często i rosyjski i niemiecki. Nic dziwnego, gdyż w Rydze jest 60% Łotyszów i 40% Niemców, Rosjan, Żydów mówiących przeważnie po rosyjsku.

Pierwsze wrażenie, że Ryga to miasto żyjące normalnem życiem, w którem kwitnie dobrobyt. Szybko jednak wpada w oczy ogromna drożyzna. Rubel łotewski stoi dość wysoko — za 100 mk. niem. otrzymuje się 80 — 70 rubli łotewskich, a jeśli ceny przerachować na marki polskie, to okazuje się, że wszystko, zaczynając od hotelu a kończąc na kawie i obiedzie jest blisko dwa razy droższe aniżeli w Warszawie, tymczasem zarobki zarówno urzędników jak i robotników są nieco niższe od naszych. Wynika to stąd, że Łotwa aby utrzymać swój bilans handlowy mniej więcej w równowadze a tem samem stabilizować swój rubel, co się jej udaje, przy pomocy wysokich ceł, do minimum ograniczyła import do swego kraju. Powoduje to jednak stagnację w przemyśle, który w okresie instalacji i rozszerzania się musi siłą rzeczy sprowadzać narzędzia pracy z zagranicy.

Z drugiej strony wyższy kurs rubla od marki niemieckiej uniemożliwia jakąkolwiek konkurencję z towarami niemieckiemi. Pozatem rząd i gminy zmuszone są nakładać wysokie podatki, w tej liczbie bardzo dużo podatków pośrednich. Wszystko to powoduje drożyznę. Ale z drugiej strony fakt zostaje się faktem, że Kalniszowi, ministrowi finansów i jednemu z najtęższych mężów stanu Łotwy udało się obecny budżet, rozpatrywany właśnie w parlamencie łotewskim zamknąć na papierze z pewną nawet nadwyżką dochodów, faktycznie zaś prawie bez deficytu.

Bogaty urodzaj zboża daleko przewyższający potrzeby Łotwy pozwoli zdaje się na jesieni rozpocząć i walkę z drożyzną. W każdym razie już obecnie dozwolony jest z Łotwy wolny i nieograniczony i bez cła wywóz zboża i mleka.

Pociąg do Rewla idzie raz na dzień o godz. 5 po poł. i przychodzi tam następnego dnia zrana. Jedzie się przez cały czas zarówno jak na Łotwie, tak i w Estonji lasami. Moc lasów, to też eksport drzewa zanowi w jednym jak i w drugim kraju stanowię jedną z pierwszych pozycji bilansów handlowych.

Mnie zaś, patrzącemu na te piękne stare lasy sosnowe, lub dębowe, wśród których mknął pociąg wciąż uparcie wracała myśl: „zadużo lasów, zamało ludzi". Istotnie bowiem Łotwa liczy około 3 milj. ludności, a Estonja około 1½ miljonów. I w tem tkwi główna słabość tych państw, ta nieufność Europy do tych dzielnych i pracowitych narodów. Ale o tem później.

W mieście Walku granica łotewsko-estońska. W tym samym Walku o który tyle było sporu między Łotwą a Estonją. Miasto otrzymała Estonja — przedmieście Łotwa. Tu pociąg stoi godzinę — ale wobec tego, że ten sam pociąg idzie do samego Rewla, więc niema przesiadania, wszystkie rewizje i formalności odbywają się w pociągu.

Już pewne zetknięcie się z Estończykami niezwykle sympatycznie do nich usposabia. Są bardzo kulturalni i grzeczni, a co najważniejsze jacyś życzliwi i uini, czego nie można powiedzieć o Łotyszach. I znowu pociąg mknie wśród lasów, owiniętych w przezroczysty szal błękitnawej mgły białej nocy północy.

Wreszcie Rewel. Przegawroniłem statek do Helsingforsu, który czmychnął mi przed nosem w niespełna godzinę po moim przejeździe do Rewla, a więc płacąc „frycowego" musiałem dzień spędzić w Rewlu, czekając na najbliższy statek, który szedł dopiero następnego dnia. Ale nie żałowałem tego „frycowego".

Rzadko w życiu spotykałem tak piękne miasto jak Rewel. Położone nad brzegiem morskim jest jakgdyby wskrzeszona przeszłością średniowiecza. Centrum miasta dotychczas bowiem zachowało swój charakter miasta XV stulecia. Rynek, ratusz, kościoły, domy, wszystko to gotyki, często wczesne gotyki, na których później jako nadbudowa wykwitają zdobne wieże i nadbudówki renesansowe.

(Dok. nast.).

Zwierzchowskiego za wszelką cenę. Nadmienić należy, że klika ta zwalcza wszelkiemi środkami oficerów-lekarzy z b. armji austrjackiej i z legjonów.

W ostatnich tygodniach, widocznie w związku z przesileniem gabinetowem, klika ta poczuła słaby grunt pod nogami, ponieważ nadużycia natury kryminalnej zaczęły wychodzić na światło dzienne, a o nich mjr. Listowski miał niezbite dowody, więc przypuszczono atak generalny, starając się wygryźć go z wojska i jednocześnie zdyskredytować, wytaczając z powodu jakiejś błahostki sprawę honorową. Szykany i oszczerstwa zrobiły swoje. Mjr. Listowski zdecydował odebrać sobie życie. *Władze wojskowo-śledcze po przeprowadzeniu dochodzeń stwierdzają, że przyczyną samobójstwa mjr. Listowskiego były nienormalne stosunki służbowe oraz szykany ze strony gen. Zwierzchowskiego i całej jego kliki.*

Samobójstwo nastąpiło w takich warunkach, że jest możliwe, iż skradziono materjał obciążający gen. Zwierzchowskiego i możliwe również, że kradzieży dokonano jeszcze przed samobójstwem.

Ale zarzuty postawione swego czasu w prasie, zdaje się, powinny wystarczyć, aby tą klikę oddano pod sąd. Działalność gen. Zwierzchowskiego należycie była oświetlona na łamach prasy. Ostrzegaliśmy przecież, że sprawa ta tragicznie się zakończy (patrz Nr. 273 „Robotnik" r. z.), o ile gen. Zwierzchowski nie będzie usunięty. Ostrzegamy dzisiaj, że na tem się sprawa nie zakończy!! Jeżeli dotąd p. gen. Sosnkowski nie „orjentował się" w stosunkach służby sanitarnej M. S. Wojsk., to może teraz, po tragicznej śmierci mjr. Listowskiego wejrzy w tę stajnię Augiasza i zrobi tam porządek.

Żądamy niezwłocznego usunięcia z wojska gen. Zwierzchowskiego i oddania go pod sąd!

Tow. Jerzy Vollmar.

Wspomnienie.

Młodsze pokolenia socjalistów nie znały już jednego z najwybitniejszych socjalistów niemieckich starszego, bohaterskiego pokolenia, Vollmara. Starsi towarzysze nasi znali go i lubili i szanowali. Nasamprzód w Zurychu w czasach, kiedy emigrantem będąc, ścigany przez policję Bismarcka—redagował tam znakomity organ niemieckiej socjaldemokracji „Der Sozialdemokrat". Było to w pierwszych latach panowania ustaw wyjątkowych (1880—1890). Spotykali go następnie na kongresach międzynarodowych. Vollmar albo Georg von Vollmar był początkowo na skrajnej lewicy, aby następnie po zniesieniu ustaw wyjątkowych znaleść się na skrajnej prawicy partji niemieckiej. Jego organ „Die Münchner Post" był najbardziej na prawo wysuniętym organem partji socjalistycznej niemieckiej.

Pochodzenia był Vollmar klerykalnego. Uczył się w szkółce klasztornej. Był w ciągu roku żołnierzem gwardji papieskiej. W wojnie 1870 roku otrzymał na froncie francuskim ciężką ranę postrzałową, z której nigdy się nie wyleczył i która sprawiła, że po długiem życiu, cierpieniem fizycznem wypełnionem, powoli zanikał fizycznie i tknięty paraliżem od lat ośmiu nie opuszczał łóżka, a po wojnie zrzekł się mandatów do sejmu bawarskiego i do parlamentu niemieckiego. Już tylko dogorywał na wsi bawarskiej, nad jeziorem Chiemsee. Nad grobem jego znalazły się wszystkie partje socjalistyczne niemieckie. Był to zacny i uczciwy towarzysz. Konserwatyzm jego tłumaczono zacofaniem ekonomicznem Bawarji. Bawarja jest krajem chłopskim, o mało rozwiniętym przemyśle. Krajem też niezmiernie klerykalnym. Vollmar nie mógł sobie „wyobrazić" rewolucji niemieckiej, dzieła wojny a nie naturalnego rozwoju! Vollmar stał też dalej niż Bebel od mas robotniczych. Na północy,, w Prusiech nie rozumiano go. Uważano, że mógłby zgoła do partji nie należeć. Dziwiono się, że go już dawno z partji nie „wyrzucono". To też w parlamencie niemieckim Vollmar roli wybitnej nie grał. Natomiast w Monachjum, w sejmie bawarskim, był niemal dyktatorem. Był, bowiem, bożyszczem robotników monachijskich.

Vollmar żył lat 72. Należał, jak powiedzieliśmy na wstępie, do bohaterów pokolenia socjalistów niemieckich. Znał trudy i troski emigracji, znały go więzienia niemieckie. Znali go prokuratorzy i sędziowie śledczy. Jego uczniowie: Wolfgang Heine, Ludwik Frank, A. Südekum — znali te heroiczne czasy już tylko z opowieści, z legendy. Te czasy były dla tych oportunistów a często i poprostu karjerowiczów — mitologją. Bebel umarł bez następcy i nikt po nim lutni nie odziedziczył. I Vollmar, choć tak mało do Bebla podobny — Bawarczyk, katolik i szlachcic z pochodzenia, odchodzi dziś bezpotomnie. Zostaje po nim nie tylko wspomnienie i kilka kartek w historji socjalizmu niemieckiego i międzynarodowego. Zostaje republika niemiecka, prezydent tej republiki blizki mu umysłem i sercem, także południowy socjalista Ebert. I szczęśliwszy od Eberta dożył ziszczenia się marzenia każdego socjalisty, dożył upadku Hohenzollernów; dożył republiki i walki krwawej, bezlitosnej o tę republikę!

S. P.

Podłe metody.

Prasa endecka od wielu dni zajęta jest rozdmuchiwaniem sprawy aresztowania grupy młodzieży uniwersyteckiej, podejrzanej o komunizm, w tej liczbie syna ławnika Toeplitza. Narodowa Demokracja oddawna ma już porachunki z Toeplitzem, jako człowiekiem dobrze obeznanym z gospodarką miejską, z talentem i wiedzą przeprowadzającego swój plan polityki komunalnej, uniemożliwiającej rozdrapywanie posiadłości miejskich, przeszkadzającego spekulacji gruntowej.

Aresztowanie młodego Toeplitza było nielada gratką. „Gazeta Warszawska" pisze o „komunistycznej polityce" Toeplitza w „Agrilu". „Dwugroszówka" i inne brukowe świstki puściły pogłoskę, że młody Toeplitz uprawiał szpiegostwo wojenne na rzecz Rosji, że w mieszkaniu Toeplitza było też biuro szpiegowskie, o którem ojciec-Toeplitz wiedział i t. d.

Możliwą jest rzeczą, że młody Toeplitz sympatyzował z ideami komunistycznemi — ale trudno przypuścić aby chłopak, który będąc jeszcze w 6 klasie gimnazjum brał udział w powstaniu górnośląskiem, następnie poszedł na ochotnika do wojska w czasie inwazji bolszewickiej, syn zamożnego człowieka znanego działacza społecznego uprawiał szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosji.

Ale kompletnie niepoczytalnym człowiekiem, albo wyzutym z wszelkiego poczucia przyzwoitości byłby ten, kto mógłby przypuszczać, że stary Toeplitz to mógł tolerować.

A jednak w Polsce dzieją się rzeczy niewiarogodne. Wczoraj na plenum Rady Miejskiej został przez prawicę złożony nagły wniosek treści następującej: Uznając, że dotychczasowe wiadomości o łączności sprawy szpiegowsko - bolszewickiej z mieszkaniem i tolerancją ławnika Magistratu Teodora Toeplitza, podrywają zaufanie do działalności p. ławnika Toeplitza i uniemożliwiają dalszą z nim współpracę, Rada Miejska wzywa p. Teodora Toeplitza do *niezwłocznego* złożenia mandatu ławnika Magistratu".

Jak nazwać podobny wniosek? Inaczej nie można jak nikczemnością. Bo cóż znaczy ten wniosek? Nie mniej nie więcej jak oskarżenie Toeplitza o zdradę stanu. Bo nie tylko, według zdania wnioskodawców było biuro szpiegowskie w mieszkaniu Toeplitza, lecz co więcej ławnik Toeplitz to tolerował, a więc tem samem pośrednio, lecz wyraźnie z tą nikczemną robotą, jeśli ona miała miejsce współdziałał, bo nietylko nie zabronił lecz milczał, a więc milcząco dawał zgodę na to.

I oto z lekkiem sercem z człowieka robi się zdrajcę swej własnej ojczyzny, nikczemnego szpiega.

Jakiem prawem? Ano, że syn zdaje się trochę komunizuje. A cóż może ojciec na to poradzić. Niech p. Baliński zabroni swemu synowi pisać w „Skamandrze"? Ale jeśli młody Baliński pisze nadal, to stąd wcale nie wynika, że ojciec Baliński, sędzia Sądu Najwyższego, kandydat na Senatora, również należy do „bandy" skamandrytów, których niepoczytalny Pieńkowski uważa za istotnych siewców bolszewizmu w Polsce.

Czy trzeba więcej przytaczać przykładów? Ileż to w tej samej Warszawie jest rodzin, gdzie dzieci dusząc się w tej atmosferze, którą wytwarza Nar. Demokracja — idą ku rozpaczy swych rodziców na lewo, Cóż ci mają robić — denuncjować własne dzieci?

Mogą cierpieć, tłumaczyć, przekonywać.

Ale zgoła co innego, jeżeli jest brudna szpiegowska robota, a tembardziej jeżeli ławnik Toeplitz o niej wiedział. Ale wówczas nie tyle syn, ile on sam winien siedzieć za kratkami. I czyż jeśli aż kilkudziesięciu warszawskich mydlarzy, fryzjerów, ogrodników, kupców, adwokatów, inżynierów, piastujących godność radnych m. Warszawy wie i publicznie to oświadcza, że ławnik Toplitz tolerował szpiegowską organizację we własnym domu — to czyż o tem nie wie prokuratorja?

Jeśli nie wiedziała — to po opublikowaniu tego wniosku winna dziś ławnika Toeplitza aresztować, a jeśli nie zrobi tego, to ławnik Toeplitz winien pociągnąć do odpowiedzialności sądowej niecnych oszczerców. Ale ci, którzy ten nikczemny wniosek podpisywali, wiedzieli, że cała sprawa rozdmuchana, że większość „szpiegów" władze sądowe już zwalniają, więc trzeba było coprędzej zrobić partyjny rozrachunek z znienawidzonym człowiekiem.

I dla tego celu nadużyto powagi trybuny Rady Miejskiej, zadano skrytobójcze pchnięcie w plecy zbiedzonego nieszczęściem człowieka, targając się na jego dobre imię Polaka i obywatela państwa. A w tej nienawiści tak zapalano się, tak spieszono się z tem pchnięciem, że nie czekano na koniec śledztwa. Gdzież tu szacunek i zaufanie do sądów polskich o których tak wiele mówią pp. Wilczyńscy, Balińscy, Wajdlowie? Gdzież tu elementarna etyka polityczna i zwyczajna obywatelska przyzwoitość, nakazująca czekać na opinję władz sądowych?

Nie, wszystko to dla Nar. Demokratów śmieszne liczmany, gdy chodzi o jej partyjny interes.

I co smutniejsze, że tego niecnego wystąpienia prawicy Rady Miejskiej inicjatorami byli luminarze palestry warszawskiej, że temu nadużyciu trybuny Rady Miejskiej, celem rzucenia na człowieka oskarżenia o zdradę stanu nie postawił stanowczego veto Prezes Rady Miejskij, członek Sądu Najwyższego, Ignacy Baliński, który był obecny na posiedzeniu klubu prawicy.

Takie są metody walki N.-D. ze swymi wrogami politycznymi.

Ławnik Toeplitz, jasna rzecz, nie ustąpi ze swego stanowiska w Magistracie na żądanie wrogów, podłą bronią oszczerstwa walczących, ale z drugiej strony prokuratorja winna zrozumieć jaka wytworzyła się sytuacja istotnie kompromitująca Radę Miejską stolicy.

Albo — albo Albo ławnik Magistratu Warszawy istotnie tolerował szpiegowską robotę w Polsce, albo w Radzie Miejskiej siedzą niepoczytalni ludzie, którzy dla swych partyjnych celów zniesławiają człowieka, ale tem samem i Magistrat i Radę Miejską, której wybitnym członkiem jest ten człowiek.

Niechże prokuratorja jak najprędzej powie co jest prawda w sprawie młodego Toeplitza i jego kolegów. Niechże usunie z siebie cień nawet podejrzenia, że swem milczeniem i tajemniczością pomaga N.-D. w jej niecnej robocie „bolszewizowania" życia politycznego w Polsce.

Tadeusz Hołówko.

IV Zjazd Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

III dzień obrad.

Przed porządkiem dziennym uchwalono wniosek nagły, na mocy którego wybrana delegacja udała się do Min. kolei z prośbą o udzielenie bezpłatnego przejazdu powrotnego do domów delegatom Zjazdu.

Następnie referent *Stachelski* złożył sprawozdanie *Komisji Opieki Społecznej.* Uchwalono wniosek w sprawie utworzenia Naczelnej Rady Inwalidzkiej Opieki Społecznej, składającej się z 30 osób: przedstawicieli inwalidów, fachowców, robotników organizacji społecznych i t. d., które miałyby za cel: ześrodkować pracę społeczną w sprawach, tyczących się inwalidów, wpływać na ustawodawstwo, rozporządzać funduszami inwalidzkiemi i t. p.

W dyskusji wysunięto zarzut przeciwko dotychczasowej opiece społecznej nad inwalidami, w odpowiedzi na co zabrał głos przedstawiciel Min. pracy.

Następnie wysłuchano oświadczenia delegacji, wysłanej do Min. kolei, która oznajmiła, iż wogóle nie została przyjęta. Zjazd przyjął to z oburzeniem.

Sprawozdanie *Komisji Spółdzielczej* złożył delegat Dziak. Przyjęto szereg wniosków, między innemi: w sprawie organizowania wymiany produktów na zasadach spółdzielczych i zrzeszania inwalidów rzemieślników w spółdzielnie wytwórcze; w sprawie poddania przez odpowiednie czynniki rewizji wszystkich koncesji na monopole państwowe i nadania tychże Zw. Inwalidów wojennych; w sprawie poddania rewizji koncesji na kino-teatry i oddania ich Związkowi Inwalidów; w sprawie wydzierżawienia inwalidom rogatek, myt drogowych i mostowych, kiosków na sprzedaż czasopism, wyrobów tytuniowych i drobiazgów; w sprawie wydania Związkowi przez Min. rolnictwa budulca po zniżonej cenie na budowę kiosków; zreorganizowanie przedsiębiorstwa księgarni kolejowych na spółdzielnię inwalidzką; udzielenia przez Min. pracy bezprocentowego kredytu na zakładanie i popieranie inwalidzkich spółdzielni i warsztatów pracy, oraz subwencji w celu zorganizowania patronatu dla inwalidzkiej spółdzielni i oddziału społ.-wychowawczego; przyznania przez Radę Miejską prawa korzystania z odsetek rocznych od 50 miljonowej inwalidzkiej fundacji m. Warszawy pomocy dla inwalidów na cele inwalidzkich warsztatów pracy; wprowadzenia do wszystkich szkół zawodowych, średnich i wyższych, wykładów z dziedziny kooperacji i t. d.

Następnie wysłuchano sprawozdania delegacji, wybranej dnia poprzedniego, która udała się do Rady Ministrów, Marszałka Sejmu i klubów sejmowych w sprawie wprowadzenia w życie ustawy inwalidzkiej z dn. 1 sierpnia. Marszałek Sejmu przyrzekł, iż nowela do ustawy zostanie przedstawiona na najbliższem posiedzeniu Sejmu, a kluby zapewniły delegacji, iż będą głosowały za nowelą.

Przed przystąpieniem do dalszych punktów porządku dziennego, poddano pod głosowanie wniosek nagły, domagający się, by Rząd traktował na równi z inwalidami polskimi inwalidów-Ukraińców, internowanych w obozach, którzy walczyli razem z inwalidami polskimi w armji Petlury i nie otrzymują żadnego zaopatrywania. Wniosek ten uchwalono, po przemówieniu delegatki inwalidów ukraińskich, jak również wnioski: w sprawie przyjścia z doraźną pomocą inwalidom ukrainskim i w sprawie opodatkowania się kół inwalidzkich na rzecz tychże inwalidów, przyczem zarządzono doraźną składkę.

Następnie delegat Kikiewicz złożył sprawozdanie komisji programowo-statutowej i przyjęto wnioski, uchwalające szereg zmian w statucie.

Na wniosek jednego z delegatów, aby przed ukończeniem sprawozdań i dyskusji przystąpić do sprawy udzielenia absolutorjum, ponieważ niektórzy delegaci z prowincji zmuszeni są wcześniej opuścić Zjazd, przystąpiono do głosowania i absolutorjum udzielono wszystkim ciałom kierowniczym Związku. Część delegatów warszawskich w liczbie 14, nie zgadzająca się wogóle z taktyką Związku, oświadczyła w tem miejscu, iż wniosek w sprawie udzielenia absolutorjum nie został zgłoszony formalnie i złożywszy mandaty, opuściła Zjazd.

Sprawozdanie *Komisji prasowej* złożył następnie delegat *Gielniewski,* redaktor „Głosu Inwalidzkiego, poczem, po uchwaleniu szeregu wniosków w sprawach prasowych, przystąpiono do obszernego sprawozdania *Komisji wolnych wniosków.* Między innemi uchwalono wnioski: w sprawie otrzymania zniżki w tramwajach za okazaniem legitymacji członkowskiej; w sprawie wybudowania kiosków dla inwalidów na koszt rządowy; w sprawie uznania za poległych inwalidów, zaginionych od 1918 r.; w sprawie zlikwidowania wszystkich luźnych komitetów inwalidzkich i przekazania funduszów na rzecz Banku dla inwalidów; w sprawie zajęcia się inwalidami, którzy do dziś nie mają obywatelstwa polskiego i nie otrzymują rent; w sprawie udzielenia inwalidom koncesji na kantyny wojskowe i protest przeciw nieprawnemu odbieraniu koncesji; w sprawie swobody wyboru lekarza przez inwalidę; protest przeciw konfiskacie pism inwalidzkich i podziękowanie redaktorom pism inwalidzkich; protest przeciw prześladowaniu inwalidów polskich w zaborze niemieckim; wniosek, stwierdzający, iż Zw. Inwalidów Wojennych popiera akcję pokojową Ligi Narodów i inne. . Szereg wniosków odrzucono. Między innemi wniosek w sprawie nadania obywatelstwa honorowego gen. Hallerowi został przyjęty bardzo nieprzychylnie przez zebranych. Nie poddano go jednak wcale pod głosowanie z powodu braku potrzebnego quorum.

Zjazd zakończono około godz. 11-ej w nocy po okrzyku na cześć Naczelnika Państwa.

***

Zarządzone wybory do nowego zarządu dały wynik następujący:

Przewodniczący wydziału wykonawczego — p. Marjan Kantor; I zastępca — p. Bolesław Likiewicz, II zast. — por. Edward Bigoński, sekretarz — Aleksander Daćków, zastępca sekretarza Sławomir Rosochacki; skarbnik Mieczysław Jakubowski; zastępca skarbnika Ludomił Stachecki; kierownik wydziału prasowego Stanisław Wert; pozatem do wydziału wykonawczego weszli pp. B. Frankowski, T. Kuc, A. Filipowicz, J. Więcek i Wł. Prejsner.

***

Przebieg Zjazdu był naogół bardzo burzliwy. Z jednej strony chadecy (przeważnie delegaci z Wielkopolski), z drugiej — komuniści, wywoływali ustawicznie burze na Zjeździe.

Dwulicowa polityka chadeków w Związku spotkała się jednak z zasłużoną krytyką na samym Zjeździe. Podczas dyskusji w sprawie konieczności zlikwidowania luźnych komitetów pomocy dla inwalidów, jeden z delegatów scharakteryzował postępowanie poznańskiego Tow. pomocy inwalidom i weteranom wojennym, znajdującego się w rękach chadeckich (prezesem jest poseł Bigoński), które w stosunku do inwalidów kieruje się tendencyjnemi, partyjnemi względami, ale bynajmniej nie chęcią pomocy dla inwalidów. Słychać było głosy, potępiające politykę chadeków, pragnących omotać cały Związek.

***

Przed wieczorem, jeden z wychodzących ze Zjazdu delegatów, Nestorowicz, pracownik Urzędu Gospodarczego na Pradze, został aresztowany. Podobno aresztowanie to pozostawało w związku z manifestacją inwalidów w dniu 9 listopada ub. r. i Nestorowicz był od dłuższego czasu poszukiwany przez prokuratorję.

W nocy z soboty na niedzielę zarządzono rewizję w mieszkaniu Nestorowicza, która nic nie wykryła, wobec czego Nestorowicz został wypuszczony z więzienia w niedzielę rano.

JAK P. MARSZAŁEK AGITUJE ZA PRZEDŁUŻENIEM OBRAD SEJMOWYCH

Gdy w dniu 1 lipca zjawiła się u p. marszałka Trąmpczyńskiego delegacja Zjazdu Inwalidów w sprawie uchwalenia noweli do ustawy inwalidzkiej, p. marszałek oświadczył delegatom, że zdaniem jego Sejm obecny jeszcze winien rozpatrzyć wiele projektów ustaw, które są w komisjach i że w tym celu Sejm winien przedłużyć jeszcze swoje istnienie, zwłaszcza wobec przesilenia rządowego (?!)

Kronika polityczna

P. JASTRZĘBSKI — MINISTREM SKARBU.

Wczoraj przed południem p. Zygmunt Jastrzębski odbył decydującą naradę z prez. Śliwińskim, na której oświadczył, że przyjmuje proponowaną mu tekę ministra skarbu. Prezydent Śliwiński o godz. 1 udał się do Naczelnika Państwa, aby przedstawić do podpisu dekret nominacyjny p. Jastrzębskiego. Naczelnik Państwa podpisał dekret nominacyjny.

Rada Minitsrów obradowała wczoraj nad sprawami, stojącemi w związku z exposeł nowego prezydenta ministrów, które ma być wygłoszone w środę na plenarnem posiedzeniu Sejmu.

***

W SPRAWIE JAWORZYNY.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej Zakopanego, uchwalono następującą rezolucję:

Rada gminna Zakopanego, stwierdzając zaniepokojenie całego Podhala przewlekaniem się sprawy jaworzyńskiej, a zwłaszcza wobec zbliżającego się ostatecznego terminu (6 sierpnia), wyznaczonego przez Radę ambasadorów do załatwienia sporu — wzywa Rząd, aby nareszcie spowodował wspólne zebranie komisji polskiej i czesko-słowackiej celem wydania orzeczenia — i prosi Sejm, aby nie ratyfikował układu z republiką czesko-słowacką bez poprzedniego oddania Polsce Jaworzyny i sąsiedniego obszaru Tatr.

***

Wiadomość o aresztowaniu arcyb. Cieplaka w etersburgu okazuje się nieprawdziwą. Ks. Cieplak owiem nie został aresztowany, doręczono mu tylko kt oskarżenia i musiał złożyć przyrzeczenie, że ie wyjedzie z Petersburga.

***

Dn. 10 czerwca zmarł na suchoty w więzieniu kowieńskiem Walerjan Ganiprowski. Jest to już 12-ty wypadek śmierci więźnia-Polaka w więzieniu kowieńskiem.

***

Min. Spraw Zagr. upoważniło konsulat francuski w Kownie do udzielania wiz na przejazd przez terytorjum polskie między Tczewem i Chojnicami pociągiem międzynarodowym Ryga-Paryż-Ostenda.

Endeckie, arcyendeckie.

Endecy mają wreszcie „argument” przeciwko rządowi p. Śliwińskiego: oto marka polska coraz więcej spada. Winę tego ponosi przesilenie i brak zaufania dla Polski ze strony zagranicy.

Tak? A któż przeciągał przesilenie, tworząc nowe konstytucje i komgłowy? Kto oczerniał przed całym światem Polskę, przypisując Nacz. Państwa zamiary wojenne i pochody kijowskie? Kto głosił katastrofę w Polsce w razie ustąpienia p. Michalskiego? Kto więc siał nieufność do Polski i kto jest odpowiedzialny za skutki tej nikczemnej, antypaństwowej roboty? Nie wy, panowie endecy?! I wy macie jeszcze czelność prawić morały i ronić łzy krokodyle nad marką polską?!

„Gazeta Warszawska” niezadowolona jest z odezwy P. P. S. na Górnym Śląsku, nawołuje do zgody między robotnikami polskimi i niemieckimi.

Dla endeckich hakatystów możliwość zgody między robotnikami polskimi i niemieckimi na G. Śląsku jest oczywiście zgrozą. Oni uznają tylko metody Bismarcka. Ale jest rzeczą znamienną, że wyskoczyli ze swą nagą duszą endecką w chwili, gdy Śląsk jeszcze w całości nie przeszedł do Polski, gdy krew się leje na Śląsku, gdy wprost elementarnym obowiązkiem — już nietylko socjalistów, ale wszystkich uczciwych obywateli — jest nawoływać do zgody i do pokojowego współżycia. A prusactwo endeckie szczuje, podbechtuje, judzi...

TELEGRAMY.

Ostateczne objęcie Górnego Śląska

PODPISANIE PROTOKUŁU PRZEJĘCIA.

Katowice, 3 lipca. — (P. A. T.), W oniedziałek dnia 3 b. m. o godz. 11 przed ołudniem odbyła się w ratuszu w Rybniku roczystość podpisania protokułu dotyczącego przejęcia przez Rzeczpospolitą Polską bszarów górnośląskich, przyznanych jej na odstawie traktatu wersalskiego i mocą ecyzji mocarstw sprzymierzonych z dnia 0 października 1921 r., jako też popisanie rotokułu oddającego Polsce w posiadanie rzypadających jej części pow. Rybnickiego i Raciborskiego. Pułkownik Bernezzo, ontroler powiatowy w Rybniku upełnomoniony przez komisję międzysojuszniczą i lebiscytową w Opolu do jej reprezentowaia, w krótkiem przemówieniu do wojewoy Rymera oświadczył imieniem komisji międzysojuszniczej, że oddaje mu jako rzedstawicielowi Polski przyznane jej obzary górnośląskie. Wojewoda Rymer podisał następnie odnośny protokuł, poczem tarosta dr. Kruppa i pułkownik Bernezzo ołożyli swe podpisy pod aktem oddającym Polsce miasta Rybnik, Wodzisław i Zory, akoteż wszystkie gminy przypadające Polce w pow. Rybnickim.

Pułkownik Bernezzo w serdecznych słowach podziękował p. wojewodzie za pochlebną ocenę pracy i za poparcie, którego zawsze ze strony polskiej doznawał. Starosta dr. Kruppa wyraził podziękowanie powszechnie znanemu i szanowanemu kontrolerowi oraz jego współpracownikom. Kompania francuskich strzelców oddała następnie honory sztandarom, państw sprzymierzonych, które zastąpione zostały na ratuszu sztandarem o barwach polskich. Wojsko prezentowało broń a wokół rozległy się entuzjastyczne okrzyki: Niech żyje wolna i niepodległa Polska. Z tą chwilą Rzeczpospolita objęła w posiadanie cały obszar przyznany jej Górnego Śląska.

PROTOKUŁ.

„Protokuł w przedmiocie oddania przez międzysojuszniczą komisję rządzącą i plebiscytową na Górnym Śląsku obszaru przyznanego Polsce w wykonaniu Traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919 r.

W wykonaniu art. 88-go (aneks litera S. 6) traktatu pokojowego zawartego między mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Niemcami, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., oraz rozdziału 5-go umowy, dotyczącej oddania przez międzysojuszniczą komisję rządzącą i plebiscytową odnośnych obszarów, przyznanych Niemcom i Polsce, a podpisanej w Opolu dnia 15 czerwca 1922 r., komisja rządząca i plebiscytowa na G. Śląsku, składająca się z gen. Le Rond'a przewodniczącego i przedstawiciela Francji, gen. A. Dermainis Standardo di Ricigliano, przedstawiciela Włoch i gen. Sir. Wiliama Henekera zastępującego przedstawiciela Wielkiej Brytanji, oddaje na mocy niniejszego dokumentu rządowi polskiemu, reprezentowanemu przez p. Józefa Rymera, wojewodę śląskiego, część obszaru górnośląskiego, przyznanego Polsce na podstawie decyzji mocarstw sprzymierzonych z dnia 20 października 1921 r.

Sporządzono w dwóch egzemplarzach w Opolu dnia 3 lipca 1922 r.

Następują podpisy członków komisji międzysojuszniczej i wojewody Rymera.

OBJĘCIE OSTATNIEJ STREFY.

Katowice, 3 lipca. (PAT). Jutro 4 b. m. wojsko polskie wkroczy do ostatniej strefy obszaru plebiscytowego. Dziś odbyło się w Rybniku przejęcie władzy administracyjnej i zmiana sztandaru.

Wojna domowa w Irlandji.

MANIFEST RZĄDU IRLANDZKIEGO.

Hanower, 2 lipca. (PAT.) Rząd irlandzki wystosował do narodu irlandzkiego manifest, w którym oświadcza, że powstanie republikanów zmierza do obalenia angielsko-irlandzkiego układu. Manifest wzywa ludność, aby nie przyłączała się do powstania, gdyż mogłoby to doprowadzić do wojny między Anglją a Irlandją.

ATAK WOJSK RZĄDOWYCH.

Dublin, 3 lipca. (PAT). (Havas). Arcybiskup, lord mer miasta, oraz sekretarz partji trawaistów przedstawili szefom powstańców propozycje pokojowe. Propozycje te zostały odrzucone, wobec tego wojska rządowe zaatakowały przy użyciu kulomiotów i pancernych samochodów siły powstańcze, wypierając je z wielu pozycji i biorąc 400 jeńców do niewoli. Donoszą o wybuchach min w wielu miejscach. Dziś o godz. 1-ej rano rozpoczęła się na nowo żywa wymiana strzałów.

KAPITULACJA WOJSK REPUBLIKAŃSKICH.

Paryż, 3 lipca. (PAT). (Havas). „Le Matin” donosi z Belfastu, że regularne wojska republikańskie, operujące w okolicy Listowel, po przeprowadzeniu dłuższych rokowań z powstańcami, kapitulowały. W miejscowości Donegal znaczne oddziały wojsk republikańskich, zajmujące ważne punkty strategiczne, odrzucają propozycje kapitulacji.

Donoszą o przybyciu do Londonderry wielu dezerterów armji republikańskiej, których policja ulsterska natychmiast rozbraja.

Niezawiśli socjaliści wstępują do rządu

Berlin, 3 lipca. (PAT). Wiedeńskie Biuro Kor.: Niezawiśli socjaliści odbyli wczoraj konferencję, na której zajmowali się propozycją socjalistów większości w sprawie wstąpienia niezawisłych socjalistów do rządu Rzeszy. Socjaliści niezawiśli oświadczyli, iż są skłonni uczynić zadość temu wezwaniu, żądają jednakże, ażeby stronnictwa koalicyjne zapoznały się uprzednio z żądaniami niezawisłych socjalistów, dotyczącemi związków zawodowych.

Berlin, 3 lipca. (PAT). Rokowania pomiędzy partją socjalistyczną a partją niezależnych socjalistów niemieckich tak dalece dojrzały, że prawdopodobnie jeden z socjalistów niezależnych, przypuszczalnie dr. Breitscheidt, wejdzie w skład rządu. Biuro centralnego komitetu niezależnej partji socjalistycznej Niemiec komunikuje, iż ogólna konferencja niezależnych socjalistów z uwagi na nadzwyczajną sytucję, zgadza się na to.

Walki na Górnym Śląsku.

Opole, 33 lipca. — (P. A. T.). Havas. Organizacje niemieckie przeciwstawiają się odbieraniu przez władze koalicyjne broni policji. Około 100 osób, które chciały zawładnąć skonfiskowaną bronią, zaatakowały koszary w Gliwicach. Automobil uzbrojony w karabiny maszynowe, zmusił atakujących do ucieczki. W czasie ucieczki napadający spostrzegli strzelca francuskiego przechodzącego ulicą i zabili go strzałem z rewolweru. Oddziały Selbstschutzu odebrały angielskiemu konwojowi broń skonfiskowaną w okręgu bytomskim. Organizacje niemieckie ostrzeliwały z zasadzki żołnierzy francuskich, znajdujących się w wagonach na stacji w Gliwicach.

Proces eserów.

OBROŃCOM GROZI ARESZTOWANIE.

Moskwa, 3 lipca. (A. W.) Rozważywszy sprawę usunięcia się obrońców z procesu eserów, trybunał postanowił skierować tę sprawę na plenum trybunału najwyższego, celem oddania obrońców pod sąd. Jednocześnie trybunał zawiadomił o zajściu państwowy zarząd polityczny (czeka) i „narkomat” sprawiedliwości. Oskarżyciel Krylenko poczynił kroki, celem wykluczenia obrońców z kolegjum adwokackiego i zabronienia im zajmowania się praktyką. Obrońcom grozi aresztowanie.

UWIĘZIENIE MIEŃSZEWIKÓW I ESEROWCÓW.

Moskwa, 3 lipca. (A. W.). Okazuje się, że przed manifestacją dnia 20 czerwca r. b. w sprawie procesu eserów aresztowani byli przez państwowy zarząd polityczny wszyscy znajdujący się w Moskwie mienszewicy i eserowcy, którzy dotychczas pozostawali na wolności.

Bolszewicy grożą zamknięciem kościołów

Moskwa, 3 lipca. (A. W.). Władze sowieckie w Moskwie, Petersburgu i innych miastach zażądały od parafjan katolików podpisania warunków umowy, na zasadzie której, parafjanie uzyskają prawo korzystania nadal z kościołów. Warunki te są w rażącej sprzeczności z zasadami wiary chrześcijańskiej i religji katolickiej. Nie mówiąc o tem, że zabraniają one wszelkiej krytyki z ambony władz sowieckich i przelewają jakby na parafjan odpowiedzialność za postępowanie księży, zawierają one warunk absolutnie nie do przyjęcia ze stanowiska każdego katolika, mianowicie parafjanie powinni się zobowiązać do nienauczania swych dzieci religji do czasu ukończenia przez nie wieku lat 18-tu. W razie niepodpisania tego cyrografu kościoły mają być zamknięte. Zagrożony jest najszybszem zamknięciem kościół katolicki Marji Panny w Petersburgu na Wasiljewskim Ostrowie.

Tworzenie żydowskiego państwa w Palestynie

Leafield, 2 lipca. — (P. A. T.). Radio. Dnia 29 czerwca Churchill przesłał telegraficznie do wszystkich wyższych urzędników administracji palestyńskiej depeszę następującej treści: Rząd brytyjski, potwierdzając deklarację swą z listopada 1915 r. zaznacza, że jest nadal zdecydowany utworzyć w Palestynie dla Żydów narodową siedzibę. Żydowski naród będzie miał w Palestynie wszystkie prawa i nie będzie cierpiał ucisku; rząd angielski nie dopuści jednak do tego, aby Palestyna stała się tak czysto żydowska, jak Anglja jest angielską. Rząd brytyjski nie ma zamiaru niszczyć albo oddawać pod jakąkolwiek władzę narodowości arabskiej, języka arabskiego i kultury arabskiej. Rząd brytyjski starać się będzie zaprowadzić jaknajszerszy samorząd miejscowy. Pierwszym krokiem będzie utworzenie Rady sprawozdawczej. Specjalna sytuacja egzekutywy sjonistycznej nie uprawnia jej do odgrywania przodującej roli w rządzie tego kraju. Imigracja nie powinna przekraczać możności ekonomicznej Palestyny. Komitet członków, wybranych do Rady sprawozdawczej odbędzie szereg konferencji z przedstawicielami administracji w sprawie uregulowania imigracji. Wszelkie niejednogłośnie powzięte postanowienia poddane być muszą decyzji rządu brytyjskiego. Wszelkie zrzeszenia religijne lub przedstawicielstwa poważniejszych odłamów u poszczególnych narodowości będą miały prawo odwołania się do Ligi Narodów, gdyby uważały, że paragrafy, dające Anglji mandat nad Palestyną, nie mogą być w pewnych wypadkach utrzymane lub ściśle zastosowane. Depesza kończy się zawiadomieniem administracji palestyńskiej, że egzekutywa sjonistycznych organizacji zapewniła rząd angielski, iż działalność jej w Palestynie będzie zgodną z polityką rządu angielskiego w Palestynie.

Krwawe zajście w Wilnie.

REZULTATY AGITACJI ANTYSEMICKIEJ.

Wilno, 3 lipca. (PAT). Po dwóch wygłoszonych przez przybyłego z Warszawy Jaxa Chamca odczytach o Żydach w Polsce, o treści podburzającej, cofnięto pozwolenie na odczyt niedzielny. Pomimo zakazu rozwinięto agitację, celem zebrania przed salą, w której miał się odbyć odczyt, większego skupienia osób. Tłum względem policji, nawołującej do rozejścia się, zachował się wyzywająco, rzucając kamieniami, ze strony tłumu padło kilka strzałów. Policja, według otrzymanych relacji i danych zeznań, po uprzedzeniu, dała dwie salwy w powietrze. Rezultatem zajść jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna według wszelkiego prawdopodobieństwa od wystrzałów, danych z tłumu. Rozagitowany tłum w paru miejscach potłukł szyby w sklepach i poturbował kilku przechodzących żydów. Policja przy pomocy zawezwanych patroli wojskowych przywróciła porządek. Dochodzenie w toku.

Wiadomości telegraficzne.

— Strajk tramwajarzy w Wiedniu po 7 dniach trwania strajku skończył się.

— Zabity został przez ajentów państwowego urzędu politycznego (Czrezwyczajka) przywódca ruchu powstańczego w gubernji tambowskiej, eserowiec Antonow.

— Źródła sowieckie konstatują zmniejszenie się widoków na dobre zbiory w szeregu gubernji.

— W całym Londynie odbyły się manifestacje na cześć m. Verdun, adoptowanego przez Londyn.

— Ostatnie wiadomości z Tripolisu opisują walki pomiędzy wojskami włoskiemi a powstańcami około miejscowości Azizia.

— W Hamburgu rozpoczął się strajk personelu technicznego wszystkich towarzystw żeglugi.

— William Rockfeler pozostawił w spadku 4-gu dzieciom poza olbrzymim majątkiem w nieruchmościach, 200 miljonów dolarów w gotówce.

— Na posiedzeniu Sejmu Rzeszy uchwalono projekt ustawy, przyznający kobietom dostęp do urzędów sędziowskich.

— Związek zawodowy zrzeszeń robotniczych, pracowników i urzędników w Berlinie ogłasza, że nie będzie brał udziału w demonstracjach, do których wzywa partja socjalistyczna w dniu 4 lipca.

— Komunikat policji hamburskiej podaje, że na podstawie rozporządzenia o ochronie republiki rozwiązano 20 nacjonalistycznych związków i stowarzyszeń.

— Na zgromadzeniu socjalistów niezawisłych, w Gdańsku, które odbyło się na znak protestu z powodu zamordowania Ratehanaua, jeden z mówców nazwiskiem Fischer wykazywał, że na wzór Niemiec również i w Gdańsku istnieją tajne organizacje, których celem jest wywołanie przewrotu politycznego w wolnem mieście.

— Zdaniem lekarza chory lord Curzon w najbliższym czasie nie będzie mógł pełnić żadnego urzędu. Wobec takiego stanu rzeczy Lloyd George będzie musiał niebawem powołać nowego ministra spraw zagranicznych.

— Dr. Förster oświadczył, że Lenin chory jest na gruźlicę rdzenia pacierzowego. Choroba znajduje się już w drugiem stadjum.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

Chuligański napad na wiec.

Od jednego z uczestników wiecu, zwołanego przez ks. Okonia przy ul. Ludnej, p. Frączkowskiego, który został dotkliwie pobity przez napastników, dowiadujemy się następujących szczegółów bandyckiego napadu na zgromadzenie. Otóż, kiedy ks. Okoń rozpoczął przemówienie, grupy młodych ludzi uzbrojonych w laski, z różnych stron poczęły szerzyć zamęt wśród tłumu, następnie laskami rozpędzały wiecujących, wiżdżąc przeraźliwie, krzycząc i hałasując. Niektórych wiecowników, którzy stawiali opór napastnikom, lub jak Fraczkowski, uspakajali tłum, bito i znieważano. Fraczkowskiemu napastnicy odgrażali się: „My wam damy parcelację ziemi“ i t. p. Powstała powszechna bójka i zamieszanie, wśród którego padło kilka strzałów rewolwerowych.

Policja przypatrywała się zajściu dość obojętnie i dopiero pod koniec energiczniej wkroczyła.

Z opisu powyższego wynika, że był to zorganizowany napad bojówek endeckich na wiec ludowy. Zachowanie się policji i władz podnieca tylko napastników i zachęca bojowców reakcyjnych, czego najlepszym dowodem tryumfująca notatka „Gazety Warszawskiej“:

„Późnym wieczorem policja zwolniła wszystkich aresztowanych, którzy dumnie oświadczali przy badaniu, że rozbicie takiego zgromadzenia, jakie zwołał Okoń, uważali za swój obowiązek narodowy i obywatelski“.

Onegdajszy popis bojówek endeckich, to przedsmak tego, co przygotowuje reakcja na wybory. Zwracamy uwagę Rządu na ten szerzący się bandytyzm polityczny, który wzorować się zaczyna na monarchistach niemieckich. A zarazem uprzedzamy, że klasa robotnicza potrafi zawsze stawić czoło wszelkim próbom zbrojnego nawet napadu na swoje zgromadzenia.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Konferencja Międzydzielnicowa. We wtorek, dn. 4 b. m., o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa, na którą winny przybyć wszystkie komitety dzielnicowe w pełnym składzie, oraz mężowie zaufania z fabryk i warsztatów.

ODROCZENIE ZJAZDU DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH.

Centralny Wydział Samorządowy podaje do wiadomości, że projektowany zjazd działaczów samorządowych P. P. S. został odroczony do jesieni. Program zjazdu będzie można rozszerzyć i uprasza się o właściwe w tym kierunku wnioski. O nowym terminie nastąpi w swoim czasie zawiadomienie.

Egzekutywa O. K. R. We wtorek, d. 4 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Koło szewców i kamaszników. We wtorek, d. 4 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się zebranie koła szewców i kamaszników, na które winni przybyć wszyscy członkowie koła.

Dzielnica Powązkowska. W środę d. 5 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. P. P. S. W środę, d. 5 b. m. o g. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Szewców i Kamaszników. We wtorek, d. 4 b. m. o godz. 7½ w lokalu Dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się zebranie Koła, na które proszeni są o bezwzględne przybycie wszyscy członkowie Koła.

Oświadczenie. Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Warszawie niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że nie ma nic wspólnego z odczytem, organizowanym przez p. Bronisława Rozenberga (pseudonim „Wrzos“). Jednocześnie Okr. Kom. Rob. P. P. S. zawiadamia, że p. Bronisław Rozenberg nie jest członkiem warszawskiej organizacji P. P. S.

Ostrzeżenie. Podaje się do wiadomości wszystkich komitetów partyjnych i towarzyszy, iż *Władysław Kiełbik z Żyrardowa* do P. P. S. już nie należy. Ponieważ Władysław Kiełbik wydanej mu legitymacji partyjnej przez Komitet Dzielnicowy PPS. w Żyrardowie na żądanie takowej nie zwrócił, przeto wydana mu legitymacja Nr. 113 unieważnia się.

Ruch zawodowy.

Zjazd Nauczycielski. W dniach 4, 5, 6 i 7 lipca r. b. w sali T-wa Hygienicznego odbędzie się doroczny zjazd delegatów Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół Powsz. z całej Rzplitej P. Naczelne referaty poświęcone są sprawie bytu szkoły powszechnej i bytu jej nauczyciela.

Baczność garbarze! Zarząd Zw. Zaw. Rob. przem. garbarskiego, Wolska 44, zawiadamia swych członków, że we wtorek dn. 4 lipca o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się zebranie członków Związku. Uprasza się towarzyszy o punktualne przybycie. Wejście tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej Związku.

Polski Zw. Drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów urządza w dniu 9 lipca r. b. (t. j. w niedzielę) *wycieczkę do Młocin* dla swoich członków i ich rodzin. Program zabawy b. urozmaicony. Wyjazd statkiem parowym o g. 8 rano punktualnie z przystani „Zjednoczonej Żeglugi“. Bilety do nabycia w lokalu Związku, Bednarska 24 od g. 7 do 9 wiecz.

Strajk w browarze lwowskim wybuchł w środę na tle akcji cennikowej. W strajku stoją wszystkie kategorje robotników, drzewni, metalowcy i placowi. Solidarność wśród strajkujących wzorowa.

Z Rady Miejskiej.

Szybko i sprawnie uporała się Rada m. st. Warszawy z kilkunastoma punktami porządku dziennego wczorajszego posiedzenia.

Bez dyskusji i także bez zainteresowania się uchwalono następujące wnioski:

1) Wniosek Magistratu o podwyższenie opłat za dezynfekcję.

2) Wniosek Magistratu w sprawie ustalenia 2 etatów kasjerów-kontrolerów na stacji kontroli sanitarnej mięsa przywozowego.

3) Wniosek Magistratu w sprawie kredytu mk. 3,800,000 na wypłatę pracownikom pedagogicznym Sekcji Kursów dla dorosłych zapomogi w wysokości 50% za kwiecień i 60% za maj r. b.

4) Wniosek Magistratu w sprawie kredytu mk. 1,350,000 na wypłatę Związkowi specjalnemu dla budowy i eksploatacji kolei Warszawa-Rawa-Tomaszów na pokrycie kosztów konserwacji robót wykonanych przy budowie oraz kosztów związanych z doprowadzeniem do skutku Spółki Akcyjnej.

5) Wniosek Magistratu w sprawie kredytu mk. 7,000,000 na wypłatę nauczycielom i lekarzom zapomóg w wysokości 50% za kwiecień r. b. i 60% za maj r. b.

6) Wniosek Magistratu o zezwolenie na udzielenie kasie pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników miejskich pożyczki w sumie 5 miljonów mk.

7) Wniosek Magistratu o kredyt dodatkowy dla Wydz. VI-go 150,000 mk. na urządzenie termostatu elektrycznego w miejskiej pracowni bakterjologicznej.

8) Wniosek Magistratu w sprawie zaciągnięcia w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej krótkoterminowej pożyczki do wysokości 500 miljonów mk. na budowę szkół miejskich.

Z kolei przystąpiono do pozycji budżetowych.

Budżet Wydz. VI Zdrowia referował *r. tow. dr. Małynicz.* Uchwalono budżet w dochodach w sumie mk. 107 mil., w wydatkach w sumie 316 mil. oraz przyjęto następujący wniosek: Rada M. wzywa Magistrat, aby zbadał możliwość połączenia wszystkich organizacji lekarskich i leczniczych miasta w Wydz. Zdrowia.

Budżet Lombardu Miejskiego referował *r. tow. Piłacki.* Zamyka się w granicach 20 mil. z przewidywanym zyskiem 373,757 mk.

Uchwalono powiększyć kapitał obrotowy lombardu.

Budżet Wydz. IX Szkolnego referował r. adw. Łypacewicz. Należy przyznać, że dzięki systematycznej walce, prowadzonej przez lewicę R. M. od trzech lat o szkolnictwo w stolicy, sprawa ta jakoś ruszyła z martwego punktu i jeden z najgorętszych szermierzy oświaty, r. Łypacewicz z zadowoleniem stwierdził, że od nowego roku szkolnego dzieci 7-letnie wszystkie bez wyjątku znajdą miejsca w szkołach.

W sprawie szkolnej zabierali głos rr. Hirszhorn i Kerner, żądający subwencji dla żydowskich szkół rzemieślniczych oraz r. Alter, składający wniosek o wydatne subwencjonowanie robotniczych szkół żydowskich.

Do wniosku r. Altera zgłosiła poprawkę r. tow. Praussowa. Poprawka uzależnia subwencję miejską od prowadzenia w robotniczych szkołach żydowskich języka i historji polskiej oraz od poziomu nauki w tych szkołach.

Przed głosowaniem zabierał głos powtórnie referent r. Łypacewicz, popierając wniosek r. Kernera i wypowiadając się przeciwko wnioskowi r. Altera, wychodząc z tego założenia, że sprawa szkół z wykładowym językiem żydowskim nie została jeszcze definitywnie przez Sejm rozstrzygnięta. Przyznał wszakże referent, że szkoły robotnicze żydowskie zwiedził, wyniósł z nich wrażenie zupełnie dodatnie. Z dziećmi porozumiewał się po polsku i stwierdził poprawną wymowę.

Znamiennem było głosowanie prawicy nad poprawką r. tow. Praussowej. Endecja wypowiedziała się przeciwko językowi i historji polskiej w szkołach żydowskich.

Wnioski komisji finansowo-budżetowej R. M. uchwaliła.

O nagłym wniosku endeków przeciwko r. tow. Toeplitzowi piszemy na innem miejscu.

Odczytano list nadesłany do R. M. przez prezesa ministrów p. Artura Śliwińskiego, który dziękując Radzie oraz Magistratowi za współpracę z nim w tym czasie, gdy piastował urząd wiceprezydenta miasta, zawiadamia o złożeniu tego mandatu. P. Artur Śliwiński przybędzie na następne posiedzenie R. M., by osobiście pożegnać się z Radą.

Z prowincji.

Suwałki.

(Korespondencja własna).

W dniu 18 czerwca r. b. na zwołanym przez suwalski Okr. Komitet Rob. P. P. S. w pawilonie ogrodu miejskiego wiecu, który zgromadził około 2000 osób, rozpatrywano kilka spraw, z których najważniejsze były: ordynacja wyborcza do Sejmu i ochrona lokatorów.

Po wysłuchaniu referatu tow. Gałcza, o ordynacji wyborczej, wystąpił p. Z. Kadłubowski, który popierał projekty reakcji sejmowej, a nawet poszedł dalej, bo żądał praw wyjątkowych dla wszystkich małych grup, zwłaszcza nie „narodowych“.

Występowali i inni „narodowcy“, z których p. Sienka najnieforunniej, który, zamiast mówić o ordynacji wyborczej plótł, sam nie wiedział co, za co też został pozbawiony głosu.

Po daniu tym panom ciętej odprawy przez mówców robotniczych i referenta, rezolucję, protestującą przeciwko fałszowaniu woli ludowej przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko głosom kilku miejscowych kołtunów i dewotek którzy gorzej od dzikusów zachowują się na zgromadzeniach. Takie to już księże stadko. Sprawę zamachu w Sejmie na ustawę o ochronie lokatorów przedstawił tow. Gałcz. Sprawa ta nie znalazła przeciwników nawet w „narodowym“ obozie, więc uchwała przeszła jednogłośnie. W końcu wiec uchwalił zwrócić się do Związku Polskich Posłów Socjalistycznych z apelem, by Związek obronił lokatorów przed zamachem sejmowej reakcji.

Głosy czytelników.

O zaginioną córkę.

W roku 1918 córka moja Marja Mądra została przez Centralny Kom. Ob. z miejscowości Kamienskoje, Dońskiej obłasti, wraz z ochronką przewieziona do kraju. Ekspedjował dzieci te niejaki p. Pągowski, wiózł zaś do Warszawy niejaki Zażaliński. Nie mogłam wyruszyć jednocześnie do kraju, powstrzymywana przez różne okoliczności. Powróciłam jednak w roku bieżącym, w marcu. Od tej chwili rozpoczęłam poszukiwania córki mej i pomimo całej energji, do dzisiejszego dnia nie wiem, co się z mojem dzieckiem stało. Wszelkie poszukiwania spełzły na niczem. Posyłana od urzędu do urzędu, mianowicie od Min. Op. Społ. do b. Rady Głównej Opiekuńczej i innych, stwierdzić muszę karygodną obojętność naszych sfer biurokratycznych na ból i rozpacz matki.

Kazimiera Mądra.

Jak obszarniczka p. Jakowicka dochowuje umowy zbiorowej.

Art. 37 Umowy Zbiorowej opiewa, że pracownikom należy się 1 furmanka na kwartał do miasta powiatowego w dzień świąteczny, wyznaczony przez pracowników. Tymczasem pracownicy, którzy zwrócili się do p. Jakowickiej, właścicielki majątku Mokrsko (pow. wieluński), 29 czerwca b. r. otrzymali odpowiedź, że na takie głupstwa furmanki nie dostaną, bo konie są słabe z powodu braku paszy. Panowie ziemianie są tak litościwi, że, aby nie męczyć koni, zmuszeni są kupować samochody, które taniej wynoszą w tak ciężkich dla nich czasach (są to dla nich tak ciężkie czasy, że co przed wojną było tylko marzeniem, dziś się urzeczywistnia!) a pracownikom skąpi się furmanki, której użycie zagwarantowane jest umową.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 4892,50 — 4920 — 4840.
Franki franc. 406.
Marki niemieckie 12.25 — 12.10.
Londyn 21.450 — 21.800 — 21.675.
Wiedeń 25 — 25.25.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 22.

Warszawa, ul. Wspólna Nr. 17. Tel. 229-70.

Nowość!

Portrety fotograficzne, pięknie wykonane tow. Kazimierza Czapińskiego, Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego. Cena każdego m. 1500.

Polecamy nowości ostatniego tygodnia:

Borowski Władysław Marjan. „Zasady prawa karnego“. Tom I. Część ogólna, str. 408. Mk. 3120.

Saint Pierre di Bollati Eugenio Komandor. „Nauticae Res“. Krótki zarys morskiej polityki. Przełożył z rosyjsk. Kom.-Podp. Adam Mohuczy, str. 84. Mk. 720.

Tagore Rabindranath. „Rozbicie“, powieść, przeł. Jerzy Bandrowski, str. 380. Mk. 2880.

Wroński - Hoene. „Filozofja pedagogji“. (Reforma absolutna wiedzy ludzkiej t. II str. 572 — 594 i 543 — 548), przeł z franc. Józef Jankowski, str. 46. Mk. 720.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28°, najniższa 14°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Gorąco, skłonność do burz, wiatry połuwe lub lokalne.

Zgon P. Wertheima. Dnia 30 czerwca r. b. zmarł Piotr Wertheim, jeneralny konsul perski w Warszawie.

Fałszywi kontrolerzy. Wobec tego, że w mieście pojawiły się osoby, podszywające się pod urząd kontrolerów podatku od alkoholu, Magistrat zawiadamia, że wszyscy kontrolerzy są wyposażeni w legitymacje.

Biuro informacyjne P. K. K. P. Oddział Główny Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej podaje do wiadomości, iż w biurach jego przy ul. Bielańskiej Nr. 10 w Warszawie, na parterze znajduje się stale biuro informacyjne, udzielające wszelkich wyjaśnień zgłaszającym się klijentom.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w dniu 30 czerwca r. b. obłożono aresztem Nr 48 z dnia 30. VI. 1922 r. czasopisma p. n. „Folkscajtung“.

Odznaki pamiątkowe komisarzy spisowych. Wydział statystyczny Magistratu m. st. Warszawy przypomina, że komisarze spisowi m. st. Warszawy, którzy bezpłatnie pełnili swoje obowiązki podczas powszechnego spisu ludności we wrześniu r. z., mogą odebrać przyznane im przez gł. urz. stat. odznaki pamiątkowe w miejskiem biurze adresowem (Senatorska 16, okienko kasowe) w godzinach biurowych (9 — 3).

Z T-wa kształcenia zawodowego grafików. Istniejące przy T-wie Kursy graficzne zakończyły rok szkolny w d. 24 z. m. Ze 142 uczniów zapisanych z początkiem roku szkolnego 37 przestało uczęszczać w ciągu roku, z pozostałych promowano względnie dyplomowano 83, t. j. 80 proc. ogółu.

Od nowego 1922-23 roku szk. kurs I Kursów Graficznych przeniesiony będzie, zgodnie z decyzją M. W. R. i O. P., do powszechnych szkół miejskich. Termin egzaminów dla kandydatów na kurs 2-gi i 3-ci na r. szk. 1922-23 zostanie wkrótce ogłoszony.

Ostatni transport Hallerczyków. Dla wypełnienia zobowiązania, zaciągniętego wobec ochotników z Ameryki, zdemobilizowanych z b. armji gen. Hallera, przystąpił rząd polski do utworzenia ostatniego transportu tych ochotników. Sprawa ta dotychczas nie mogła być załatwiona z powodu wielkich trudności materjalnych, jako też ze względów politycznych. Usilne starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i pozostali jeszcze w Polsce ochotnicy z b. armji gen. Hallera, którzy się do armji polskiej w Ameryce zaciągnęli, będą mogli obecnie bez przeszkód do Ameryki powrócić. Wyjazd tego ostatniego z rzędu transportu, którego koszta ponosi rząd polski, nastąpi z końcem lipca względnie na początku sierpnia r. b. Wszyscy więc kandydaci, uprawnieni do wyjazdu do Ameryki na koszt rządowy, winni się zgłosić do dnia 20 lipca w miejscowości „Grupy“ pod Grudziądzem, do obozu imienia gen. Pułaskiego, gdzie otrzymają potrzebne dokumenty podróży i skąd zostaną wysłani przez Gdańsk jednym okrętem do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Kandydaci winni przywieźć ze sobą wszelkie legitymacje i dokumenty

NA RATY!

wykwintne **Okrycia damskie, kostjumy, płaszcze jedwabne**
oraz UBIORY MĘSKIE
Nowolipie № 30, m. 8, front II-e piętro

wojskowe, służące jako dowód zaciągnięcia się ich na ziemi amerykańskiej, gdyż tylko w tym wypadku służy im prawo do bezpłatnego powrotu do Ameryki oraz do pozostania tamże. Transport ten jest ostatni z rzędu. i ci zdemobilizowani ochotnicy amerykańscy, którzy obecnie nie skorzystają ze sposobności bezpłatnego powrotu do Ameryki, tracą bezpowrotnie prawo do odesłania ich na kosz rządu do Ameryki, oraz do jakiegokolwiek odszkodowania z tego tytułu.

Tranzyt wodny. Ministerjum spraw zagranicznych rozpoczęło wydawanie wiz na przewożenie przez Polskę tranzytem towarów i różnych ładunków drogami wodnemi.

Londyn — Indje. Ministerjum poczt i telegrafów wydzierżawiło Anglo-Indyjskiemu towarzystwu na przeciąg roku od 1 lipca jeden przewód telegraficzny od granicy niemieckiej przez Toruń i Warszawę do Brześcia dla urządzenia komunikacji telegraficznej pomiędzy Londynem a Indjami; rząd bolszewicki podobno oddaje do dyspozycji tego towarzystwa przewodniki w kierunku Kaukazu. Dla urządzenia stacji indo-europejskiej w Warszawie, ministerjum poczt i telegrafów udzieliło w gmachu pałacu Bruhlowskiego kilkopokojowego lokalu.

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. W dniu 10 czerwca odbyło się walne zebranie Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Otworzyła posiedzenie prezeska Klubu, dr. med. J. Budzińska-Tylicka wyrażając w zakończeniu swego przemówienia uznanie dla zasług działaczek zmarłych w roku sprawozdawczym: ś. p. Pauliny Kuczalskiej-Reinschmidt i prof. M. Czaplickiej i wzywając do uczczenia pamięci zmarłych przez powstanie.

Na przewodniczącą zebrania powołano dr. Daszyńską-Golińską, na sekretarkę dr. Janinę Zielińską, na asesorki pp. Cykowską, Dicksteinównę i K. Kapacką. Sprawozdanie roczne z działalności Klubu złożyła sekretarka p. Sylwina Roguska.

Sprawozdanie kasowe złożyła skarbniczka, p. Kulwieciowa i z Komisji Rewizyjnej p. M. Olszewska.

Wybrano do Zarządu: dr. Budzińska-Tylicka—prezeska, Eugenja Waśniewska, i p. Zofja Dąbska—wice-prezeski, S. Boguska i dr. Janina Zielińska—sekretarki Wanda Nowacka — skarbniczka, p. Kulwieciowa — członkini zarządu; art. mal. Z. Stankiewiczówna, d-rowa Cykowska, Marja Stanowska, d-rowa Drozdowiczowa — zastępczynie; Weyhert-Szymanowska, prawniczka Wiewiórska, prawniczka Opielińska. Do Komisji rewizyjnej pp. Olszewska, Z. Dobrzańska Anna Paradowska.

W końcu zebrania odczytano odezwę lwowskiego Komitetu budowy pomnika Marji Konopnickiej i postanowiono zaraz po wakacjach zająć się zbieraniem składek na ten cel. Jako wolny wniosek zgłosiła prawniczka, p. Fuksówna konieczność zabiegania o udział kobiet w projektowanych sądach przysięgłych, co przekazano zarządowi do rozpatrzenia. W dyskusji na ten temat zabierały głos pp.: T. Męczkowska, wizytatorka gimnazjów, M. Skłodowska-Szalay, p. Opielińska i inne.

Z Centr. Związku Kółek Rolniczych. Dnia 24 z. m. odbyło się zebranie Rady C. Z. K. R. w sali T-wa Popierania Przemysłu Ludowego. Sprawozdanie złożone przez kierownictwo C. Z. K. R. stwierdza stały rozwój instytucji, zarówno pod względem liczebności, jak też postępu w pracach Kółek Rolniczych.

Do C. Z. K. R. należy obecnie 1750 kółek rolniczych, zorganizowanych w 54 okręgowe (powiatowe) i 4 wojewódzkie Związki Kółek Roln. Pozostałe powiaty są w stadjum organizacji. Z pośród stowarzyszeń rolniczych, organizowanych przez C. Z. K. R., najlepiej rozwijają się spółdzielnie jajczarskie.

„Djarjusz oficera rezerwy". Pod tym tytułem ukaże się w najbliższych miesiącach wydawnictwo Obywat. Kom. Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów. Komitet redakcyjny zwraca się do wszystkich, którzy mieli jakąkolwiek styczność z formacjami ochotniczemi, i z wojskiem polskiem, czynnem na froncie lub pomocniczem na etapach i tyłach, z prośbą o zasilenie wydawnictwa swojemi utworami. Pożądane są niedługie wspomnienia osobiste z czasu służby wojskowej, lub krótkie utwory literackie, na tem tle powstałe, stanowiące dla siebie zamkniętą całość (z wykluczeniem utworów dramatycznych), tudzież poezje, mające związek z walką o niepodległość. W tekście przewidziane są ilustracje, związane z treścią nadesłanych przyczynków.

Manuskrypta należy nadsyłać najpóźniej do 31 lipca r. b. pod adresem Obyw. Kom. Pom. dla zdemobilizowanych oficerów, Warszawa, Pl. Napoleona 10.

WYCIECZKI I ZABAWY.

Wycieczka na Beskid Śląski. W związku z uroczystością otwarcia pierwszego polskiego schroniska turystycznego na szczycie Stożek (975 m.) polskiego Beskidu śląskiego, która odbędzie się d. 9 b. m. Oddział Warszawski Pol. T-wa Turystycznego urządza 3-dniową wycieczkę do Stożka (sobota, niedziela, poniedziałek). Zapisy do piątku włącznie przyjmuje sekretarjat P. T. T. (Foksal 18). Wycieczkę prowadzi dr. M. Orłowicz.

WYPADKI.

(m) **Samobójstwo.** W nocy w niedzielę w domu Nr. 4 przy ul. Czerwonego Krzyża w mieszkaniu Józefa Michalskiego, w czasie nieobecności domowników, powiesił się na prześcieradle umocowanem na klamce drzwi, sublokator M., 20-letni Henryk Rudolf, ekspedytor. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

(m). **Nagły zgon.** Przy ul. Wolskiej Nr. 170 zmarła nagle 48-letnia Marja Gradkowska. Z powodu nieustalenia przyczyny śmierci, zwłoki przewieziono do prosektorjum.

(m). **Bójka.** Przy ul. Kawęczyńskiej na Utracie 55-letnia Marjanna Rajnikowa podczas bójki odniosła rany tłuczone głowy i ogólne potłuczenia. Po udzieleniu pomocy Pogotowie przewiozło Rajnikową do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m). **Kradzieże.** Na dworcu wschodnim, po przyjściu pociągu z Otwocka, Mozesowi Lichtenbergowi (Przejazd Nr. 13) wychodzącemu z peronu, skradziono 5 sztuk biżuterji złotej z brylantami ogólnej wartości 900.000 mk.

— Z mieszkania dyrektora państwowego archiwum akt dawnych Kazimierza Konarskiego przy ul. Wspólnej Nr. 36, skradziono srebra stołowe i bieliznę ogólnej wartości 2.510.000 mk.

— Z mieszkania dr. Henryka Jaworskiego przy ul. Mokotowskiej Nr. 36, skradziono 90.000 mk. gotówką, ubrania i bieliznę — na ogólną sumę 500.000 mk.

— Podczas snu domowników, złodzieje dostali się przez balkon I piętra do mieszkania Tadeusza Abramowicza przy ul. Wiejskiej Nr. 13 i skradli 94.000 mk. gotówką, 2 sztuki biżuterji, bilet II klasy do Bydgoszczy i binokle, ogólnej wartości 594 tys. mk.

Aresztowanie oszusta brylantowego. Pociągiem od strony Otwocka jechał do Warszawy w dniu onegdajszym pewien prowincjonalny kupiec, którego przed kilku tygodniami oszukano w okolicach Nalewek na sumę 400.000 mk. przy kupnie brylantu; zamiast brylantu dano mu zwykłe szkiełko. W pociągu oszukany zauważył osobnika, który go oszukał. Po przyjeździe na dworzec gdański, wskazał go policjantowi. Oszusta aresztowano. Okazało się, że był to Wolf Stajnberg, przybysz z Rosji, któremu pobyt w Warszawie był zabroniony, przeto mieszkał w Otwocku. Stamtąd przyjeżdżał do Warszawy i tu grasował, trudniąc się oszustwem.

Groźny pożar pod Otwockiem. W dniu onegdajszym o g. 9 wiecz. wybuchł pożar u sołtysa wsi Otwock Wielki, Karola Zielińskiego gm. Karczew. Ogień strawił 15 domów mieszkalnych, wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Prócz tego spaliło się 8 stodół.

Utonięcie. W dniu onegdajszym o g. 12 w poł. kąpiąc się w Wiśle około Jabłonny utonął Stanisław Marczyński. O 5-ej wydobyto zwłoki, które zabrała rodzina.

(m). **Wynik obławy.** Podczas obławy, dokonanej wieczorem i w nocy z 28 na 29 czerwca r. b. w obrębie m. Warszawy zatrzymano 330 osób.

(m). **Pieniądze bez właściciela.** W urzędzie śledczym (pokój Nr. 17) znajduje się trzydzieści kilka tysięcy mk., nadesłanych przez sąd pokoju 12 okręgu, jako znalezione. Prawy właściciel, po należytem udowodnieniu może pieniądze odebrać.

(m). **Zwłoki dzieci.** W owsie na łąkach Kamionkowskich pastuszek Tadeusz Kuk (Grochowska Nr. 9) znalazł zwłoki dziecka płci niewiadomej z powodu silnego rozkładu.

— W śmietniku domu Nr. 17 przy ul. Ceglanej znaleziono zwłoki dziecka płci żeńskiej, mogącego mieć około 7 miesięcy.

(m). **Groźny pożar.** Dnia 2 b. m. o godz. 11 rano wynikł pożar we wsi Roszewo gm. Klębów (pow. radzymiński). Pastwą ognia padło 35 gospodarstw wraz z inwentarzem, nadto 7 gospodarstw zostało częściowo spalonych. Straty obliczają na setki miljonów marek. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem. W czasie akcji ratunkowej został dotkliwie potłuczony członek ochotniczeń straży ogniowej ze wsi Kruszyna, Aleksander Rychta.

(m). **Na uczynku.** W restauracji „Alkazar" (Królewska Nr. 11) na gorącym uczynku kradzieży 8 butelek wódki wartości 21.000 mk. zatrzymano służące tego zakładu: Zofję Weteral i Helenę Botchągmer, zamieszkałe tamże.

Z sądów.

Proces posła Dąbala.

Rozpoczęta jeszcze we wrześniu r. z. sprawa posła Tomasza Dąbala, odpowiadającego z aresztu śledczego, który zastosowany został względem oskarżonego na mocy zezwolenia Sejmu z d. 18 listopada 1921 r., znalazła się wczoraj na wokandzie 8-go Wydziału karnego Sądu Okręgowego.

Wstęp do sali posiedzeń dozwolony tylko za specjalnemi biletami.

Posiedzenie odbywa się pod przewodnictwem wice-prezesa wydziału karnego I. M. Gumińskiego przy udziale sędziów Grzybowskiego i Krasowskiego. Oskarżenie popiera przedstawiciel urzędu publicznego, pprokurator Rettinger. Wśród licznych bardzo świadków, wezwanych ze strony oskarżenia i obrony, widnieją nazwiska marszałka Sejmu Ust., Trąmpczyńskiego., dyrektora biura sejmowego Pomykalskiego, posłów sejmowych, Dobrowolskiego. Regera, Barlickiego, Łańcuckiego, radnych miejskich: Jaworowskiego, Hołówko, Mamczara, i w. in. w liczbie około 60 osób.

Obronę wnoszą adwokaci: Dąbrowski i Duracz.

Akt oskarżenia między innemi zarzuca posłowi Dąbalowi popełnienie przestępstw, przewidzianych w art. 129 k. k., należenie do komunistycznej partji robotniczej Polski z wiedzą, że partja ta obrała sobie, jako cel działalności dokonanie zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski oraz wygłaszanie na wiecach mów, nawołujących do rewolucji, wychwalających ustrój Rosji sowieckiej, szczycenie się tem, że jest obywatelem honorowym Moskwy i t. p.

Akt oskarżenia powołuje się w szczególności na przemówienie, wygłoszone przez posła Dąbala w Warszawie podczas trzech wieców, a mianowicie w d. 20 września 1921 r. w sali Teatru Powszechnego na wiecu wyborczym do Kas chorych, w d. 9 października 1921 r. na placu Teatralnym podczas wiecu w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego. Akt oskarżenia podkreśla zwłaszcza ustępy mowy pos. Dąbala z wiecu w sprawie Kas Chorych, na którym pos. Dąbal wzywał do głosowania na listę Nr. 2, zaznaczając, że zwycięstwo tej listy sprawi, iż Kasa Chorych stanie się placówką komunizmu, przyczem cel powstania Kasy Chorych określił, jak następuje: „Nie chodzi tu o Kasę Chorych, jako instytucję pomocy, ale o to, aby zdobyta przez komunistów, stała się twierdzą w walce z obecnym ustrojem". W tej samej mowie pos. Dąbal nawoływać miał — według aktu oskarżenia — do rozpędzenia Sejmu i Rządu i t. p.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 11-ej załatwieniem formalności proceduralnych.

Z powodu niestawienia się niektórych świadków, między nimi marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, oraz złożenia w ostatniej chwili podania p. Dąbala o wezwanie nowych świadków, powstaje pytanie co do kontynuowania posiedzenia.

Sąd udaje się na naradę.

O godz. 12-ej trybunał powraca na salę i ogłasza uchwałę, odraczającą posiedzenie do dziś, na godz. 9-tą i pół rano. Niestawiennictwo szeregu świadków sąd uznał za usprawidliwione, m. in. marszałka Trąmpczyńskiego. Co do innych świadków nieobecnych, nałożono grzywny po 4000 mk. z zarządzeniem przymusowego dostawienia.

Na proponowane przez obronę dodatkowe powołanie świadków pp. Nowaka, Wiertłowskiego i Kociełówny sąd nie zgodził się.

Dalszy ciąg rozpraw — dzisiaj.

SPRAWA O EKSMISJĘ DOZORCY DOM. ZA STRAJK.

Uchylenie wyroku I-szej instancji.

Sprawa dozorcy domowego Franciszka Górskiego i jego małżonki Franciszki, oraz współzamieszkałych z nim małż. Franciszka i Zofji Moskalów, o której pisaliśmy w Nr. 166, znalazła się w d. 26 czerwca na wokandzie Sądu Odwoławczego (VII Cywilnego).

Sąd Odwoławczy uchylił podstawowo właściciela domu Władysława Pachulskiego o eksmisję małżonków Górskich i Moskalów i zastosował do nich Ustawę o ochronie lokatorów.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka" A. Grzymały-Siedleckiego. W środę „Marja Stuart" Schillera.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Górą serce".

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Głuszec" St. Krzywoszewskiego.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czardaszka".

Teatr Komedja. Dziś i codziennie „Wilkołak".

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Autoflirt".

Teatr Reduta. Dziś nie grany od 2 miesięcy „Papierowy kochanek". Jutro przedstawienie popularne (ceny zniżone) „Przechodzień".

Teatr im. Bogusławskiego. Jutro i pojutrze komedja Przybylskiego p. t. „Dzierżawca z Olesiowa".

Teatr Praski. Dziś i jutro cieszące się wielkiem powodzeniem „Oj, ta polityka" i „Wojna z żonami". W próbach „Sposób na kobiety", farsa w 3 aktach Feydeau. Reżyseruje Aleksander Szarkowski.

Teatr Powszechny. Dziś „Sierota i morderca", melodramat w 3 akt.

UWAGA! NA RATY!
Najtaniej i najkorzystniej tylko
TWARDA 20 (front)
gdzie można dostać ubiory męskie, damskie i dziecinne, a także przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

AK **Odciski** brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„Klawiol"** wyrobu Farmac. Lab. **„Ap. Kowalski"** w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Podziękowanie.
Składam serdeczne podziękowanie p. **Sękowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Gdańskiej 147,** za wprost cudowne wyleczenie mojej żony, gdyż już miałem straconą nadzieję w dalszą kurację. Dzięki p. Sękowskiemu, żona moja w przeciągu 20 dni przyszła do zupełnego zdrowia, za co jeszcze raz składam podziękowanie, życząc p. Sękowskiemu długich lat życia.
S. Krasowski,
Bydgoszcz, Długa 32.

NA RATY
Ubrania i Palta
Męskie, Damskie i Dziecięce
Gotowe i na Obstalunek
z najlepszych materjałów KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH. Wykonanie pierwszorzędne poleca Firma
„Centropol" w Warszawie,
ul. Długa 19, tel. 509-63.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17,** do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11, do 10 i od 4—7.

Dr. Brams (z Petersburga) b. st. ord. szpit. chor. wener., skórne i płciowe. Do godz. 9½ r., 12—3 i 4—7. **Nowy-Świat 46 m. 18.**

Dr. J Ehrenkreutz b. ord szpit. Choroby **skórne i wenerycz. LESZNO 47** od 1—2 i 5½—7½.

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. J. ZALEWSKI powrócił. Choroby skórne i weneryczne. Furmańska 9 m. 4, tel. 185-73, 3-ci dom od Karowej. Od 5—7 pp.

Dr. med A. BEATUS
Chor. **weneryczne i skórne.** Przyjmuję od 2—3 i 5—7. **Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.**

Dr. H. DATYNER urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonja". Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Dr. med. J. Merenlender
chor. **skóry, moczopłciowe, wener.** od 8½ — 9½ r. i 6—8 w. Panie 3—4. **Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-11.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

GARNITURY trzy męskie marynarkowe mało używane po 20 tys. mk., 2 palta letnie męskie eleganckie najmodniejsze po 15 tysięcy, sakpalto eleganckie prawie nowe 18 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni.

Litopon-Zinksulfidweiss, Resolak-szellak najtaniej sprzedaje Poznański. Marszałkowska 72.

Lekcje skrzypiec, cytry, mandoliny, gitary; 300 marek. Nowogrodzka 23—19.

Mebli wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

OBUWIA! Wybór wielki. Hurt i Detal. Jerozolimska Nr. 19.

SUKNIE eleganckie i codzienne, płaszcze jedwabne, kostjumy najmodniejsze we wszystkich kolorach wobec kończącego się sezonu wyprzedajemy po własnej cenie. Br. Unkiewicz, Hoża 54—2, tel. 121-71.

Ubiory męskie w olbrzymim wyborze najmodniejsze wyprzedajemy za bezcen. Chmielna 49, m. 5.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamowienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią wygodami. Praga Brzeska na na takież mieszkanie w Warszawie, telef. 269-05.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.